

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni pościowych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 8. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Stanisława Sokołowskiego Pasaż Hausmanna 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie agencja pana Adama Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. „Przewodnik“, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20

czerwca b. r. nadać najmiłościwiej areybiskupowi w Zadarze, tajnemu radcy Grzegorzowi Raičevićowi, order Korony Żelaznej klasy pierwszej z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi konserwatorium muzycznego w Krakowie dr. Władysławowi Żeleńskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 czerwca b. r. zezwolić najmiłościwiej przyjąć i nosić: burmistrzowi stołecznego i rezydencyjnego miasta Wiednia dr. Karolowi Luęgerowi wielką wstęgę papieskiego orderu św. Grzegorza i krzyż honorowy „Pro Ecclesia et Pontifice“; aptekarzowi w Bielsku Stanisławowi Gutwińskiemu krzyż kawalerski orderu papieskiego św. Grzegorza.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 czerwca b. r. zamianować najmiłościwiej głównego nauczyciela męskiego seminarium nauczycielskiego we Lwowie Aleksandra Barwińskiego, i nadzwyczajnego profesora filozofii na Uniwersytecie lwowskim dr. Wojciecha hr. Dzeduszyckiego członkami galicyjskiej szkolnej Rady krajowej na najbliższy trzyletni okres urzędowania.

P. Minister handlu zamianował komisarza pocztowego we Lwowie Jana Kalkowskiego sekretarzem pocztowym.

Pan Namiestnik zamianował lekarza powiatowego dr. Włodzimierza Szczepańskiego w Ropczycach lekarzem powiatowym IX. klasy rangi, a asystenta sanitarnego dr. Karola Józefa Gołębiowskiego we Lwowie koncepistą sanitarnym.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona w skutek odezwy c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z dnia 8 czerwca 1898 l. 24.946/3 komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną z powodu zamierzonej budowy dla użytku c. k. urzędu stacyi w Bochni toru do ładowania soli odbędzie się dnia 20 lipca 1898 o godzinie 9 rano na miejscu.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 (Dz. u. p. nr. 30) w magistracie w Bochni przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Bochni do przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 24 b. m. do l. 54.939 w sprawie wywozu zwie-

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Uroczystości Mickiewiczowskie

w Krakowie.

Kraków, 26 czerwca.

(Jh) Na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza i obchód rocznicy jego urodzin, już wczoraj rozpoczął się zjazd do Krakowa. Popołudniu przybyła prawie pierwsza deputacja ziemi śląskiej: grono właścicieli i dziewcząt z Izdebnym pod Jabłonkowem w charakterystycznych strojach z kobziarzem, niosącym na ramieniu ten tak znany ludowy instrument muzyczny, a tak potrzebny do charakterystyki przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Wieczorem przybyło grono Czechów, mianowicie przybyli pp. wiceburmistrz Pragi p. Srb z członkami Rady miejskiej oraz grono reprezentantów różnych instytucji czeskich. Powitał ich serdecznie p. wiceprezydent dr. Pieniążek oraz poseł dr. Weigel; serdecznie podziękował p. Srb.

LISTY PARYSKIE.

W czerwcu.

(Podwójny salon w galerii maszyn. — Urządzenie wystawy. — Malarstwo religijne. — Dagnan-Bouveret. — Puvis de Chavannes. — Obrazy dekoracyjne. — Carrière, Laurens, Danger, Deltaille. — Tryptyki. — Malarstwo hors-concours. — Portrety. — Réjane sportretowana przez Besnarda. — Rzeźba. — „Balzac“ Rodina. Parę słów o sugestji w sztuce. Protest stowarzyszenia literatów. — St. Marceaux. Meunier. Mac-Monnier. Falguière. — Artyści polscy w salonie i na estradzie koncertowej. — Występ A. Radwana).

(Dokończenie).

I jakże to się stać mogło, że Rodin zaniedbał zupełnie rysunek w postaci Balzaca? Przyjaciele jego, powiernicy i krytycy, których bystrość wszystko przenika, tłumaczą to w rozmaity sposób. Rodin, powiadają, studiował najskrupulatniej wszystkie istniejące podobizny Balzaca oraz opisy, które współcześni nam o nim zostawili. Miarodajnym był dla niego głównie opis Lamartine'a.

„Balzac — pisze Lamartine — nie był wielkim, lecz promienny wyraz twarzy jego i ruchliwość ciała sprawiały, że tego nie spozstrzegano. Postać jego falowała tak jak myśl jego. Czasem pochylał się aż ku ziemi, jak gdyby pragnął podnieść kłos myśli; czasem wspinał się na palcach, idąc niejako za polotem swej wyobraźni“....

Romantyczny ten rysopis, odbiegający daleko od jasnego i ścisłego stylu paszportów, sprowadził Rodina na manowce. Postanowił on dać portret Balzaca nie realistyczny, lecz — jak się wyraził — ekspresyjny. Chciał go przedstawić takim, jakim się wydawał

w ruchu i w życiu a zarazem takim, jakim był w utworach swych. Wiadomo że Balzac był bardzo otyłym. Otóż otyłość tę trzeba było zamaskować a zato uwydatnić ruchliwość. W tym celu zarzucił nań Rodin ów fatalny płaszcz kąpielowy, zakrywający całkowicie kształty, i ustawił nieforemną postać tę krzywo. Tem silnie zaakcentował otyłość w karku iście bawolim. Jeden z krytyków nie mogąc przeoczyć fatalnego podobieństwa postaci tej do pnia, twierdzi, że głowa Balzaca wyrasta nie z zwykłego ciała ludzkiego, „lecz z drzewa poznania“.

Podobnych, prawdziwie rozpaczliwych ale tem bardziej panegirycznych tłumaczeń spróbowali inni wybitni krytycy. Wszyscy majaczyli o jakimś arcydziele sztuki przyszłości, niezrozumiałem jeszcze dla tłumów, o gienjalnem ucieleśnieniu najwyższego ideału sztuki ekspresyjnej, ludzkie podobnymi frazesami samych siebie i publiczności i zamieniając zupełnie oczy na to, że Rodin stworzył nie pomnik Balzaca, lecz karykaturę tańczącego derwisza. Komu w obec tego nie przychodzi na myśl Andersenaś bajka o „nowym stroju królewskim“, który był tak delikatnym, że go nikt nie widział, o owej sugestji, wywieranej tak skutecznie przez tkaczyw-oszustów?

Lecz zabawa ta trwała już za długo. Sztuczka, która udała się z pomnikiem Wiktora Hugo, nie powiodła się z Balzaciem. Rola niewinnego dziecka, które pierwsze zawołało: — Ależ król wcale nie jest odzianym! — odegrało tu stowarzyszenie literatów. Tak: *La société des gens de lettres*, która zamówiła była u Rodina pomnik Balzaca, zaprotestowała publicznie i oficjalnie przeciw takiemu pojęciu Balzaca. Wystawała ona do artysty list, który jest może unikatem w historii sztuki:

„Le Comité de la Société des gens de lettres a le devoir et le regret de protester contre l'ébauche, que M. Rodin expose au Salon et dans laquelle il se refuse de reconnaître la statue de Balzac“.

Krytyka, skompromitowana srodze, zmściła się na towarzystwie literatów za śmiały krok ten, zowiąc je *société des Jeans de lettres*. Rodinowi zaś dał satysfakcję częściową jeden z wielkich snobów paryskich, August Pellerin, nabywając model pomnika, odrzucony i napiętnowany publicznie.

*

Że aberacya, widoczna w „Wiktorsie Hugo“ i „Balzacu“ Rodina, nie ogarnęła jeszcze całej sfery twórczości artysty tego, dowodzi grupa marmurowa „Calus“, wykonana z prawdziwym wirtuozostwem. Na szczególne, dzięki pozie, twarze obu figur są zeskałotowane, tak że dzieło sprawia wrażenie harmonijne; inaczej ujrzelibyśmy niezawodnie znowu fizjognomie antropoidów, podobne do goryla, którego Rodin wystawił jako „Jana Luksemburskiego“.

Ze zdumieniem patrzymy też na dzieło zdolnego rzeźbiarza Saint-Marceaux „Les Destinées“, świadczące o zupełnem zapoznaniu głównego charakteru plastyki. Alegoryczne postacie Pragnienia, Trwogi i Rozpaczyny unoszą się w powietrzu lotem horyzontalnym: prawo ciężkości zdaje się nie istnieć dla tych brył kamiennych. Szkoda talentu zmarnowanego na dzieło tak rażące.

Rzeźb prawdziwie szczęśliwych nie wiele naliczylibyśmy. Do najpoważniejszych należy rzeźba Konstantego Meuniera „Purytanin“ Amerykanina Saint Gaudensa. Z monumentalnem dziełem wystąpił ziomek Saint Gaudensa, Mac Monnier. Jestto rydwan z brązu, przeznaczony dla łuku tryumfalnego w Brooklynie. Niektóre części grupy tej zdradzają zrozumienie dla wielkiego stylu: tak przedewszystkiem konie, traktowane archaicznie. Lecz już postać Ameryki, dzierzążcej lejce w rękę, mimo kolosalnych rozmiarów swych przypomina *les petites femmes*, któremi się wślawił mistrz Mac Monniera, Falguière.

Zato Falguière sam wystawił w tym roku dzieło odbiegające daleko od zwykłego

stylu jego: „Kardynał Lavigier“, imponujący przedstawiciel wojującego Kościoła z wysoko podniesioną łaską pasterską, to najudatniejszy pomnik w salonie tegorocznym.

*

Sztuka polska nielicznych ma w tym roku przedstawicieli. Zastępują ją chlubnie, jak zawsze, dwa płótna Wojciecha Gersona „Les deux seurs endeuil“ i „Une dame orientale“, studium Olgi Boznańskiej zatytułowane również „Deux seurs“, oraz portrety pędzla Edwarda Loevy'ego, Juchniewicza, Olpińskiego i Słupskiego.

Bardziej niż te dzieła, znikające niestety w przestworzu podwójnego salonu, zainteresował publiczność paryską dla sztuki polskiej koncert Augusta Radwana, który mimo zaawansowanego już sezonu zapelniał salę doborową publicznością. Sławę, którą Radwan zdobył sobie ostatnimi czasy jako wykonawca utworów Chopina, zwłaszcza w Rzymie, uświęcił dziś i Paryż. Niedźwiedzia przysługę oddał jednak artyście ów przyjaciel, który dla rozbudzenia zajęcia publiczności wsunął do *Figara* notatkę, iż pan Radwan jest potomkiem króla Sobieskiego. Toż to dopiero posypały się żarty, mniej lub więcej udane! Jaka dekadencja, twierdzili jedni, potomek Sobieskiego na estradzie koncertowej! Gdyby chociaż był przypasał karabę! — Przeciwnie, odpowiadali inni, jaki postę! Król Sobieski wcale nie grał na fortepianie, potomek jego już może koncertować! — Sobieski pod Wiedniem — zauważył ktoś — Radwan pod Paryżem. I przypominano sobie telegram wysłany przez Mierzińskiego po pierwszym, świetnym występie jego w operze wiedeńskiej: Sobieski pod Wiedniem, Mierziński w Wiedniu!

Na szczęście gra artysty poprawiła, co niezręczna przyjaźń popsuła i z satysfakcją stwierdziłem, że śmietanka towarzystwa paryskiego oklaskiwała w nim nie prawnik Sobieskiego, ale wykwiłtnego pianistę.

Puk

Gdy goście wyszli przed dworzec, wznosiła okrzyki: „Na zdar“ licznie zebrana publiczność i grono „Sokołów“ oraz młodzieży szkolnej akademickiej, orkiestra zaś wielokrotnie przygrywała pieśni narodowe. Wśród okrzyków publiczności goście odjechali do Grand-Hotelu, gdzie gmina zgromadziła im goście.

Dzisiaj rano nastał dzień przesielenia. W promieniach słońca miasto przystrojone wyglądało bardzo pięknie; w Rynku i głównych ulicach zwisały się z okien chorągwie o barwach narodowych. Niektóre kamienice przybrane dywanami. W wielu oknach i w wystawach sklepowych popiersia Mickiewicza. W mieście ruch bardzo ożywiony; krąży przybyli goście, członkowie delegacji, straża ogniowa, Sokołowie, właściciele ziemni krakowskiej i z dalszych stron przybyli.

Około godziny 11 rozpoczął się napływ uczestników na plac około pomnika. Plac to olbrzymi, zamknięty od strony kościoła N. Maryi Panny trybunami dla gości i osób prywatnych, z drugiej strony estradą dla śpiewaków i Sukiennicami, z dwóch boków poprzecznych masztami, ozdobionymi festonami i chorągiewkami. Przestrzeń ta objąć może kilkanaście tysięcy ludzi. Trybuny również dekorowane festonami zieleni, obite draperiami o barwach narodu i miasta. Najpiękniej przedstawia się trybuna, urządzona przez gminę dla naczelników władz, deputacji i gości. Przykryta płóciennym dachem, wspiera się na słupach, oplecionych festonami oraz obitych draperiami niebiesko-białymi i czerwono-białymi.

W środku tego placu stoi pomnik, zakryty olbrzymimi płóciennymi zasłonami. Na około niego cztery kandelabry trójramienne, ozdobione kwiatami polnymi, u szczytu kandelabrow płoną wielkie pochodnie gazowe. Całość wygląda wprost imponująco na tym starym Rynku krakowskim na tle ratusza, kościoła Maryackiego, kościoła św. Wojciecha, starych kamienic krakowskich.

Plac ten zapełnił się wkrótce kilkusetu tysiącami osób, otaczających przestrzeń żywym serdecznym pierścieniem. Najpierw przyszli całe zastępy młodzieży szkół średnich z profesorami i dyrektorami, oraz członkami Rady szkolnej krajowej pp. Germanem i Zaleskim. Tu już zaznaczyć należy, że Rada szkolna krajowa nie zabraniała udziału młodzieży szkół ludowych w obchodzie i przekazała tę sprawę do załatwienia Radzie szkolnej okręgowej, która nie uznała za wskazane polecić gremialny udział w obchodzie uczniom i uczennicom szkół ludowych, które przeważnie z rodzicami mogły w obchodzie uczestniczyć. Przybyło też z krakowskimi szkołami średnimi i zajęło miejsce około pomnika gimnazjum podgórskie, oraz delegacje szkół gimnazjalnych ze Lwowa.

Dalej stoją naokoło pomnika „Czeska Beseda“ w Krakowie z prezesem p. Hoffmannem na czele, „Sokół“ krakowski i podgórski, oraz Sokół ze Skawiny (prezes p. Kolloros), Dąbrowy, Tarnowa, Jarosławia i Przemyśla, Chranowa, Stanisławowa, Łańcuta, Gorlic,

Tuchowa, Rzeszowa, Pilzna, Bukowina, szkoła rolnicza z Czernichowa, straż ochotnicza i miejska pożarna z Krakowa, straż ochotnicza z Podgórza, Świątniki, cechy ze sztantarami, weterani z r. 1863/4 ze sztantarami, deputacja górnośląska, złożona z kilkudziesięciu osób, oraz liczne deputacje włościańskie z ziemi krakowskiej, kongregacja kupiecka krakowska, Towarzystwo strzeleckie. Osobną grupę bardzo liczną stanowiła młodzież akademicka krakowska, oraz katolickie Stowarzyszenia robotnicze. Przed pomnikiem stoi grupa duchowieństwa.

Osobno na trybunie, urządzonej przez gminę, zajęły miejsca następujące osoby: syn wieszcz p. Władysław Mickiewicz oraz córka wieszczki pani Marya Gorecka. Dalej Najprzew. książę biskup ks. Puzyna oraz cała kapituła katedralna i infulat-archiepiskopat kościoła N. Maryi Panny ks. Krzemieński, dalej JE. Marszałek krajowy hr. St. Badeni, zastępca marszałka p. Jaxa Chamec, oraz członkowie Wydziału krajowego pp. I. Wereszczyński, Sawczak i Vayhinger, deputacja czeska, mianowicie pp. Srb, wiceburmistrz Pragi, oraz członkowie Rady miejskiej praskiej pp. Czernohorski, Schreiner i Kopecky, posłowie dr. Józef Herold i Horzica, delegat czeskiej Akademii umiejętności p. Jarosław Vrchlicky, delegat Muzeum Królestwa Czeskiego p. Józef Kwapił, reprezentant Tow. beletrystycznego „Maj“ p. Adolf Czerny, wiceprezydent praskiej Izby handlowej p. Krzizik, reprezentant Towarzystwa naukowo-histerycznego p. Siebert, reprezentant Winohradów p. Gintl, reprezentant *Narodnich Listów* dr. Ryba, reprezentant *Hlasu Narodu* p. Howorka, reprezentant czeskiej studenckiej p. Wesely, reprezentanci „Sokołów czeskich“. Obok Czechów zajęli miejsce p. Włodzisław Spasowicz oraz p. Roman Brandt profesor z Moskwy, reprezentanci słowackiego ludu dr. Swetozor Hurban, poeta i redaktor *Narodnich Novin*, dr. Paweł Mudroň, adwokat i p. Pauliny Toth, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego. Ze Śląska jest ks. poseł Świeży.

Dalej na trybunie zajął miejsce JE. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, tudzież przybrani we wspaniałe stroje polskie posłowie Czech Herman, Goetz Jan, Eugeniusz Abrahamowicz, ks. Paweł Sapieha, Adam Skrzyński i Popowski Józef, tudzież reprezentacja krakowskiego Towarzystwa rolniczego, również w wspaniałe stroje polskie przybrana, a złożyła z pp. Karola Czecha, hr. Zdzisława Tarnowskiego, Jordana i Nieniewskiego. Wspaniale na trybunie przedstawia się deputacja lwowskiej Rady miejskiej w strojach narodowych w skład deputacji wchodzi: pp. prezydent dr. Małachowski oraz radni: Schayer, Bieniecki, Gubrynowicz, Maryjański, Ihnatowicz, Roszkowski, Bardasch, Ciucheński, Getritz, Mikuliński, Riedl i Rewakowicz, oraz deputacja lwowskiego Towarzystwa Strzeleckiego, złożona z pp. króla kurkowego Makowicza i marszałków Platowskiego i Lerskiego. Obok deputacji lwowskich znajduje się p. Stanisław Koźmian, dalej redaktor *Gazety Lwo-*

wskiej i reprezentant Tow. im. Mickiewicza p. A. Krechowicki oraz redaktor *Dziennika Polskiego* p. dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, Juliusz Kossak, Wł. Żeleński, K. Tetmajer, Łucyan Rydel, J. Kotarbiński.

Osobną grupę stanowi reprezentacja Akademii umiejętności, złożona z prezesa hr. St. Tarnowskiego, wiceprezesa prof. dr. Zolla, sekretarza generalnego prof. dr. Smolki oraz grona członków, cały senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w uroczystych togach z rektorem ks. prof. dr. Knapieńskim. Obok dalszą grupę stanowią naczelnicy władz: p. delegat Laskowski, prezydent sądu wyższego p. Czyżczan, wiceprezydent sądu wyższego p. Żeleski, prezes sądu krajowego p. Brason, p. wiceprezydent dr. Morełowski, starszy prokurator p. Szymonowicz, nadradca-prokurator. dr. Wędkiewicz, radca Dworu dyrektor kolei państwowej p. Kolosvary, dyrektor policji p. dr. Korotkiewicz, naczelnik pow. Dyrekcji skarbu ks. Poniński, naczelnik prokuratury skarbu p. radca Rozwadowski, naczelnik urzędu pocztowego p. Dawidowski, dyrektor-referent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. dr. Gustaw Romer.

Osobną wreszcie grupę stanowią członkowie komitetu budowy pomnika, Rada miejska krakowska z p. prezydentem Friedleinem i wiceprezydentem dr. Pieniążkiem oraz Rada powiatowa krakowska z prezesem p. dr. Franciszkiem Paszkowskim w pięknym stroju polskim. Na tej trybunie zajęli też miejsce goście i dziennikarze przybyli z Warszawy i z Górnego Śląska, między pierwszymi p. Piotr Chmielowski, i p. Loewenthal, p. Dąbek z *Katolika* i t. d.

Nad porządkiem czuwali mistrze ceremonii z posłem dr. Weiglem.

Po godz. 12 „Harmonia“ odegrała wieniec melodji polskich, a następnie liczny chór śpiewaków z całego kraju pod batutą p. dyrektora Barabasa odśpiewał kantatę Pokorskiego do słów L. Rydla: „Zerwijcie zasłonę“ — przyjęta oklaskami.

Zaraz potem wszedł na trybunę we wspaniałym stroju polskim JE. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i wypowiedział następującą mowę:

Jak w życiu rodzinnym jest niejednokrotnie potrzebą serca naszego znaleźć znak widomy dla uczuć miłości i przywiązania, jakie żywimy, tak też Polacy jako naród od dawna pragnęli wzniesić pomnik wieszczowi, który — jak trafnie powiedziano — jest i zawsze będzie pokrzepieniem serc naszych, potrzebą rozumu, jasną pochodnią w ciemnych pogrobowych jarach, balsamem na rany i cierpienia duszy, płomieniem, wypalającym wrzody wątpliwości.

On jest słowem, którego ożywcze promienie budziły do życia a dodają sił.

Inicjatywę znacznej i patriotycznej młodzieży krakowskiej wystawienia pomnika Mickiewicza przyjął z zapalem naród cały, pomnąc, że On jest Ojcem całej epoki wielkiego patriotyzmu, a charakter Jego pozostał na wysokości geniuszu tak, że między sło-

wem Jego i życiem nie było nigdy rozbratu.

Miłość Ojczyzny to najcenniejsza spuścizna, jaką przekazał najdalszym pokoleniom.

Dał nam obraz i przykład najczystszej miłości ojczyzny — bo połączonej z zaparciem się samego siebie.

W Jego miłości ojczyzny nie brak ani zapалу, ani nadziei, ani boleści — nie brak i siły i serdecznego przywiązania do tego, co swoje.

Nie miał litości dla własnego cierpienia, ale wpatrywał się całą duszą w cierpienia ojczyzny.

Im bardziej cierpiał, tem bardziej kochał — a kochając cierpieć musiał.

„I coraz mocniej kochał swe stworzenie i tem powiększał coraz swe zbawienie.“

W boleści Jego na miłości ojczyzny opartej, nie było nigdy ani zwątpienia, ani rozpacz — a społeczeństwo polskie odnalazło w Nim i Jego dziełach wyraz swoich pragnień, swojej tęsknoty i swoich ideałów — i widzi w Nim symbol swej niespożytej siły i trwałego życia.

A tak jak On w Swem sercu obejmował naród cały, wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia, tak też i ten pomnik jest wyrazem miłości całego narodu, a pomniki, które naród polski Mickiewiczowi stawia i stawiać będzie tu — a da Bóg i gdzie indziej, są i pozostaną zawsze symbolem naszej jedności duchowej i narodowej, wiecznej i nierozdzielnej.

Mickiewicz był i jest pierwszym nauczycielem swego narodu w dziewiętnastym wieku, niewyczerpaną skarbnicą prawd.

On uczył naród przedewszystkiem miłości Boga, Ojczyzny i ludzi — wiary w sprawiedliwość Bożą, nie zbaczania z twardej drogi obowiązku.

Nie pieścić się z cierpieniami — mówić — ale pamiętać trwałe i ciągłe, by Ojczyźnie zaszczyt przynosić.

Miłość ojczyzny okazywać „nie jak Don Kiszot, stojąc na gościńcu, wszystkich wyzywając albo siedząc w pustyni, ale chcąc i umieć być dla drugich pożytecznym.“

I może właśnie dziś, gdy wznosimy pomnik pamięci Mickiewicza, zapytać się go: gdzie samych, czy i jak spełniliśmy ten pierwszy w obec drogiego nauczyciela obowiązek: iść drogą przez Niego wytykłą, stosować się do Jego nauk i wskazówek?

A pytanie to stosuje się przedewszystkiem do nas, ten kraj zamieszkujących, bo nam dana jest możność działania i pracy.

Czy jako młodzi wierni jesteśmy zawsze zasadom Filomatów: pracować całe życie dla dobra Ojczyzny, nauki i enoty?

„Praca nasze bóstwo, przyjaźń nasze godło.“

Czy pamiętamy zawsze o tem, że miłość ojczyzny jako uczucie — nie wystarcza — że trzeba nam pracy na miłości Ojczyzny opartej?

Z LITERATURY FRANCUSKIEJ.

(„Złamane serca“. — Powieść Andrzeja Theuriet).

XVI.

(Ciąg dalszy).

— Jesteś mój ojciec nader konsekwentny z sobą samym! — szepnęła z pogardliwą ironią; będzie to iście rycerski i inteligentny sposób pojmowania obowiązku!... Rób co chcesz... jestem na wszystko zrezygnowana...

Pan de Frangy patrzył na nią wściekły, obezwładniony jej uporem; spodziewał się, że będzie pokorniejsza i więcej poddana.

— Na wszystko? — powtórzył tonem groźnym, nawet na narażenie się na publiczną nagannę, na miano zakazy rodziny, na rozłączenie z dziećmi?... Miałas słusność przed chwilą... nadto kochasz pana Serraval!

Ona stała nieruchoma; pierś jej dyssała, a oczy sztywnie patrzyły w próżnię.

Milczenie córki do rozpacz doprowadzało pana de Frangy; tupnął nogą i groził wzrokiem.

— To twoje ostatnie słowo?... Zastanów się jeszcze!

— Uczynię to, co mi moje sumienie nakazuje...

Obróciła się, otworzyła drzwi pawilonu i wyszła, nie patrząc, czy ojciec idzie za nią.

Pan de Frangy pozostał zupełnie zbity z tropu. Zamierzał spiorunować Simonę, zmu-

sić ją do jak najdokładniejszych wyznań, poddyktować warunki, a tymczasem spotkał jakby żelazną zaporę i sam znalazł się w położeniu tego, czem groził. W gruncie rzeczy jednak, nie spiesząc mu było chwycić się tej ostateczności. Zważywszy z jednej strony, że rola denuncjatora wstrętny miała charakter, z drugiej strony, kto wie, czy pan Divoire, oslepiony próżnością, chciałby dać wiarę słowom teścia. Gdyby przeciwnie, fabrykant u wierzył zdradzie swojej żony, może byłby zdolny wypędzić Simonę, która musiała wrócić do ojca na jego utrzymanie — a pan de Frangy wcale sobie nie życzył podobnej ewentualności.

Wyszedł z pawilonu mocno rozczarowany, ale wszystko to razem spotęgowało jeszcze jego irytację i nienawiść względem Jana. Gniewny na bezsilność swoją, postanowił sobie czekać cierpliwie chwili, w której nieostrożność rozkochanych odda mu ich całkowicie na łaskę i niełaskę.

Dzwoniono już na śniadanie, a on jeszcze tulał się po ogrodzie, myśląc o swojej porażce. Przyłączył się do towarzystwa dopiero w chwili, gdy Simonę podawała rękę Janowi, by przejść z nim do jadalnego pokoju.

Aby dostać się z salonu do jadalni, trzeba było przechodzić przez sieni; Simonę skorzystała z tej chwili, aby szepnąć Janowi:

— Znajdź jaki powód do odjechania dziś jeszcze... Wytkłomaczę ci to jutro, w Toron, gdzie będę popołudniem...

Pan de Frangy idąc z tyłu, podsłuchiwał ten szepot, który mu się podejrzanym wydał, ale niestety, nie mógł słów słyszeć, ani się domyśleć treści. Zaledwie usiedli do stołu, Serraval zapytał pana Divoire, czy nie będzie teraz, o drugiej godzinie statku pływającego do Bout-du-Lac.

— Bez wątpienia... Czy ma pan jakie polecenie dla pańskiej matki?

— Nie, ale jestem zmuszony państwu zawód zrobić; otrzymałem telegram, powołujący mnie w ważnej sprawie do Ancey. Niech mi państwo wybaczą, że opuszczam ich dom rychlej, niżbym sobie życzył...

Fabrykant zdawał się mocno zmartwiony, a Simona bardzo spokojnym tonem wyraziła uprzejme ubolewanie; pan de Frangy został uderzony zimną krwią swojej córki, z czego się domyślił, że zapewne wiedziała już o tym wyjeździe, który prawdopodobnie oboje razem przygotowali. „Czy się nareszcie zdecydowała być mi posłuszną, czy sądzi, że w ten sposób zmusi mnie do milczenia“, myślał.

Chcąc być całkiem pewnym, natychmiast po śniadaniu pan de Frangy wyszedł, dotarł aż do biura telegraficznego i tam się dowiedział, że żadna depesza nie nadeszła dziś pod adresem panna Serraval. Ten ostatni odjechał jednakże, tak jak zapowiadał. Pan de Frangy, przekonany, że ten wyjazd kryje w sobie coś podejrzanego, gubił się w domysłach doprowadzony do rozpacz, że nie wiedzieć nie może. Gdy nadeszła godzina wieczery, usiadł do stołu nachmurzony, a pozorny spokój Simony dopełniał miary jego zirykowania. Pan Divoire gadał wiele, według zwyczaju, ale teść prawie nie słuchał tej gadaniny, cały zatopiony w swoich podejrzeniach, powtarzając sobie ciągle jedno pytanie: „Dla czego Simonę wyprawiła Serraval?..“

Nagle uderzyło go kilka słów rozmowy przy stole. Pan Divoire mówił właśnie o Toron, wyliczając ulepszenia, które jeszcze tam chciał zaprowadzić i nagle pani Divoire, drzącym nieco głosem odezwała się:

— Ponieważ mamy udać się do Toron natychmiast po pierwszej Komunii św. naszej Berty, czy nie sądzisz, że dobrze by było pojechać tam, zobaczyć czy wszystko jest w porządku?... Jeżeli chcesz, pojedę jutro do Toron po południu...

Pan Divoire pochwalił zamiar swojej żony; dla pana de Frangy projekt Simony był jakby nagłym błyskiem światła wśród ciemności. „Jestem w domu!, pomyślał, wyznaczyła mu schadzke w Toron... Zawadamiam im tutaj, a tam będą sobie swobodni!... Gniew jego nie miał już granic... nie tylko, że Simona słuchać nie chciała jego przedstawień, ale jeszcze go wyzywała! Co za bezwstydną bezcelność! Wiedząc, że ojciec nie posiada żadnych dowodów jej winy, drwi sobie z niego i upiera się przy swoim szaleństwie... Ha! ha! zobaczą przy kim zostanę ostatnie słowo! on także uda się do Toron, wpadnie między nich, a gdy ich przekonam, że wie o ich zdradzie, zmusi ich do zdania się na jego łaskę i niełaskę!... Wściekły gniew nim miotał, ale pomimo, że nie umiał nad sobą panować, zmusił się, żeby okazać się tak samo spokojnym i nieprzeniknionym jak jego córka.

Niestety! spokój Simony był tylko pozorny, bo może nikt jeszcze nie przechodził podobnych katuszy jak ona w tej chwili. Jeżeli obraźliwe oskarżenia pana de Frangy oburzyły ją z początku, a to oburzenie było powodem, że potrafiła stawić czoło obwiniającemu, niemniej przeto cios zadany przez pana de Frangy był dla niej straszny. Była prawie pewna, że ojciec potrafi, w chwili gniewu odkryć wszystko jej mężowi, z przerażeniem myślała o gniewie tego ostatniego, widząc się już skazaną, wypędzoną, skompromitowaną i czuła, że podobnej hańby nie przeżyje. Gdy wyszedłszy z pawilonu znalazła się sama, rozpacz ją ogarnęła, widziała tylko jeden środek ratunku: wyznać wszystko Janowi, odwołać się do jego wspaniałomyślności, prosić, by odjechał na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A to wymowne karcenie niezgody w narodzie, tej dawnej a zgubnej wady naszej. Złych chwytacie się broni, wojując nienawścią osobistą, kłamstwem potwarzy, bo nienawiść osobista roztacza powoli duszę i wycieńcza zdolność na kształt raka trawiącego!

Czy tkwią nam głęboko w sercu Jego słowa: „Obowiązki spełniać, mieć ducha poświęcenia, ducha ofiary w sobie?”

Cześć w Mickiewiczu poetę miłości, czy umiemy szukać na tej drodze sposobu służenia ojczyźnie, zapewnienia jej siły, życia i rozwoju?

Nie mnie na te pytania odpowiadać — niech na nie odpowie narodu sumienie, a za odpowiedź niech stanie silne, męskie, stanowcze postanowienie, że cześć i miłość dla Mickiewicza złączoną będzie zawsze z pamięcią o prawdach, przekazanych nam przez niego w spuściźnie.

A tak jak On geniuszem swym sprowadził nie tylko odrodzenie literatury polskiej, ale zdobywszy dziełom swym prawo obywatelstwa w literaturze powszechno-swiatowej, dał nam świadectwo żywotności i równouprawnienia w dziedzinie pracy cywilizacyjnej ludzkości, tak miłość ojczyzny, jaką przelał w piersi narodu i obowiązki, jakie nam przekazał, wiernie spełniane wiodą do odrodzenia narodowego.

Pomnik jego niech zdobną wieńce, uwieść z kwiatów miłości i uwielbienia, ale spójne silną wolą postępowania tak, byśmy się Jego uczniami z dumą mienić mogli.

Miłość Boga, Ojczyzny i ludzi, nie w słowach tylko, ale w czynach, to hołd najwyższy oddany pamięci Adama, a to zarazem najpewniejsza droga, byśmy z wiarą i nadzieją w sercu powtarzać za Nim mogli modlitwę.

„Niech Bóg przebaczy i niech już odwoła, Którego posłał z gniewem swym Anioła”.

A teraz oddaje Reprezentacji miasta Krakowa z ufnością ten pomnik w opiekę, bo naród cały wie i z wdzięcznością uznaje, że Kraków umie odczuwać cześć i miłością te drogie i liczne naszej przeszłości zabytki, które się w jego murach znajdują.

Niech spadnie zasłona, która ten pomnik zakrywa, niech on będzie pomnikiem wdzięczności narodu za przeszłość, a świetlaną pochodnią na przyszłość. (Gorące oklaski).

Na dany znak, w okamgnieniu spadły zasłony z pomnika i ukazał on się oczom publiczności, przyjęty gorącymi oklaskami. Włosianie krakowscy obypali wieńcem kwiatami.

Na trybunę wszedł p. prezydent Friedlein i przemówił jak następuje:

Uroczystość, którą dziś obchodzimy, jest jedną z najdroższych dla serc rodaków, święcimy bowiem tę chwilę, w której przed stu laty ujrzał światło dzienne mąż, którego geniusz rozświecał drogi nasze, który nas zagroził od walki w obronie zagrożonego kraju, krzepił w chwilach pogromu, napędzając serca nadzieją w lepszą narodu przyszłość, a gdy zrzuceniem Opatrzności zbiegła się ta rocznica z chwilą odsłonięcia pomnika na cześć ubóstwianego przez naród wieszczę wzniesionego, staje się dzień dzisiejszy najpiękniejszym świętem narodowym, bo spleciony został dług wdzięczności, ciężący od dawna na sercach Polaków.

Smutnem, a zarazem zaszczytnem, w kołej wieków wyrobionem przeznaczeniem, stał się Kraków skarbnicą narodowych pamiątek. Smutnem zapewne być musi wspomnienie przebrzmiałej rzeczywistości, która pamiątki te zostawiła po sobie, zaszczytnem atoli jest dla Krakowa, że jemu powierza naród wszystko, co miał i ma w sobie najdroższego.

Nowy przybytek do tej skarbnicy pamiątek przedstawia nam w pełnej postaci męża, który swem sercem objął cały naród, nazwał się milonem, a myślą sięgał, gdzie nie dosięga miedra ni szkło, ni oko; który potęgą swego geniuszu rozgrzał serca i umysły, biskie zwątpienia wśród nawału nie-szczęść.

Odblask tego geniuszu rozszedł się szeroko po świecie, a skoro uznali go obcy, jakże nie mieli go uznać ci, na których ożywe tego światła promienie najbliżej padały. Kto jak On wcielił w siebie myśli i uczucia, pragnienia i popędy narodu, kto jak On zwyczaj i obyczaj jego dzielnie opowiedział, kto potęgę ducha i żywotnej krzepkości narodu takie jak On wystawił świadectwo, ten zaprawdę pierwsze miał prawo do cześci i wdzięczności, pierwsze prawo do tego, ażeby ta cześć i wdzięczność uwydatniły się w sposób, mogący jeszcze i w dalszej przyszłości stawić przed oczy dowód, jak naród umiał pocześć swego wieszczę nad wie-szczami.

Jak dalece naród nasz wywiązał się z tego obowiązku, niech świadczy światło, przed którym stoimy, a które mistrz, dziełom ogromu zadania, zużywając całą swoją siłę twórczą i natchnienie, z chwałą dla siebie i sztuki narodowej dokonał.

Nie tajno nam, wśród jakich trudności i zawodów dzieło urzeczywistnione zostało, jak niemniej, że spóźnienie wynikało w skutek gorącego pragnienia komitetu, ażeby ono stało się w każdym względzie godnem swego przeznaczenia. Niechże mi więc wolno będzie za trudy i starania i tę na każdym kroku okazaną gotowość służenia narodowi złożyć Ci Ekscełencyo Panie Marszałku nasz i członkom komitetu najgorętsze podziękowanie imieniem rodaków.

Dziś staje to dzieło przed nami, jako własność narodu, bo jego ofiarnym groszem wzniesione, w bliższym jednak stosunku staje do tego grodu, który zabiera je odtąd do skarbcza pamiątek, nagromadzonych tu z biegiem stuleci.

Że w ogólnej ofiarności narodu nie brakuje udziału mieszkańców naszego miasta, niewłaściwem byłoby wspominać o tem, wszelako jako gospodarz nie bez szczególnego zadowolenia nadmienię mogę i winiem, że zamiar uczczenia wieszczę pomnikiem, dawno zapewne żywiony w sercu i umyśle rodaków, tu znalazł pierwszy objaw i pierwsze zabiegi o przyprowadzenie go do skutku.

Zawdzięczamy to szlachetnemu popędowi młodzieży uniwersyteckiej dawnej szkoły Jagiellońskiej, która pierwsza podjęła myśl spłacenia długu należnego wieszczę pamięci i pierwsza z gorącym sercem, właściwem młodzieży, krządała się zaczęła około zebrania środków, do tego niezbędnych.

Cześć ci więc znowa młodzieży!

Kraków, nie posiadając na tyle funduszu, aby mógł nim rozporządzać według popędu serca, uczynił wszystko, co było w jego mocy. Kiedy też komitet przystąpił do wyszukania najodpowiedniejszego dla pomnika placu, rada miasta bez względu na własną potrzebę, postanowiła oddać każde miejsce, które komitet za odpowiednie na ten cel uzna.

Stało się więc, że pomnik stanął wśród tego tu Rynku, na którym niegdyś wiarołomny książę pruski składał hołd Zygmun-towi, gdzie Kościuszko wykonał przysięgę na wierną służbę Ojczyźnie, której rzetelność rychło zwycięstwo pod Racławicami stwierdziło, gdzie każdy niemal kamień ma coś do powiedzenia o losach Ojczyzny.

Swojsko tu zatem będzie pomnikowi Adama, jak błogo jest Jego szczątkom w sąsiedztwie królów, bohaterów i najwyższych dostojników kościoła w katedrze wawelskiej.

Opieka, jaką rozciąga miasto nad tymi drogiymi zabytkami przeszłości, w nich samych znajduje podjęcie; dobrze bowiem rozumie ono tajemny język, jakim te grobowce królewskie, owe nieme postacie, wypełniające świątynię wawelską, przemawiają do serca polskiego i ten dźwięk zygmuntońskiego dzwonu, który napędzając podniebie uroczystą melodyą, nawołuje mieszkańców Krakowa do spełnienia tego świętego obowiązku, jaki nań nałożył naród i gościnność dawnej stolicy.

Jakże więc tym samym mistycznym językiem nie miałyby przemawiać do niego pomnik wieszczę, który za życia potęgą słowa umiał wzniesić je wysoko w sferę ideału?

Ile więc w mocy ludzkiej, tyle starania dołożyła ta dawna stolica, ażeby pomnik, powierzony jej opiece, utrzymać w całości i poszanowaniu.

To w jej imieniu uczynione oświadczenia powtórzyć mogę głośno wobec was dostojni panowie, uczestnicy dzisiejszej uroczystości, w obec zebranych rodaków i w obec całego narodu. (Huczne oklaski).

Dalej wszedł na trybunę w bogatym stroju polskim hr. Stanisław Tarnowski i wygłosił następującą mowę:

Exegit monumentum... Postawił sobie Mickiewicz sam pomnik większy, niż jakikolwiek ludzie postawić by mu mogli. Ale potrzebną są i te; one są znakiem przed potomnymi przed wiekami wdzięczności narodu dla swoich wielkich ludzi. Żle gdzie posągów jest za mało; to znak, że brak było albo ludzi godnych posągów, albo wdzięczności równej zasłudze. Żle gdzie posągów jest za dużo, gdyż to znak albo płytkiej myśli albo próżności błahej, dla popisywania się, baczając na to, że chwały przez to nie przybywa, ale ubywa wierze w rzetelną podstawę i prawdę tej chwały.

U nas posągów jest za mało. Na tym rynku powinien stać Batory, Sobieski i Jąd-wiga i choć jeden Zygmunt — (brawa). Czemuz ich nie ma; czy wdzięczność u współczesnych zwykłych ludzi nie była równą zasłudze ludzi wielkich? Zygmunt III. ma posąg, ale postawiony ręką syna; Czarnecki ma go również, ale u siebie w Tyko-cinie nie w Warszawie, pamiątka miłości swoich dzieci. Żółkiewski ma grobowiec w kościele, ale posagu nie ma. Jana III. do-brze, że go ma przynajmniej w Łazienkow-skim ogrodzie, ale nie ma go na publicznem miejscu i nie jest postawiony kosztem kraju. Szkoda, że dawna Polska nie pozostawiła po sobie więcej posągów. Gdyby miłość współczesnych zdobyła się być na Batore-go posąg, możeby była zdołała także ocenić i przechować jego myśli i spełnić je. Polska porzoborowa, pokolenia pogrobowe w

swęj żałobie, w swęj tęsknocie za tem co było, uczuły żywiej ten obowiązek i zaczęły go pełnić. Nasz wiek wzorem tych co kiedyś pierwszym założycielom i obrońcom sy-pały mogiły i zarazem pamiątki, nasz wiek usypał mogiłę Kościuszki. Patrząc na siebie z Krakusem z dwóch wzgórz, z dwóch brzo-gów Wisły zdają się mówić „ty na po-zętku ja na końcu a po nas kiedy przy-jdzie trzeci tak godzien jak my pamięci wie-ków”. Ze książę Józef odlany, gotowy, nie patrzy z konia na ludność Warszawy, to nie my temu winni. Na murach Jasnej Góry stoi książę Kordecki z krzyżem i tak każe wierzyć i prosić jak kiedyś żywy na tem miejscu stawał.

Dziś każde miasto, które tylko może, święci pamięć Mickiewicza: wielkie posaga-mi, mniejsze popiersiami, najmniejsze choć-by obchodem setnej rocznicy jego uro-dzin. Jak na zakłęcie wychodzą pomniki tej ziemi, od której się wielkiemu człowiekowi cześć i wdzięczność należy. Dobrze że tak jest. Ten hołd oddany *communi consensu* całego narodu był potrzebny nie Mickiewi-czowi ale narodowi, jako dowód, że ten na-ród swojego Mickiewicza cześci, potrzebniejszy jako dowód wspólności i wierności w tych uczuciach których Mickiewicz był naj-wyższym wyrazem. Ten stary rynek już wi-dział nie jedno. Tam ciągnęły króle do domu Wierzyńska, ztąd wychodził Sobieski, po dziękczynieniu za zwycięstwo pod Wie-dniem; tam przysięgał Kościuszko, dziś tam okrzyków radości nie słychać, wiatry nie grzmia, u nas bez smutku bez goryczy nie może być nawet narodowe święto. — W głębi myśli jest hydra pamiątek i w serce zatapia szpony, ale dobroczynna hydra; ona nie daje zasnąć, ona przypomina: Mickiewiczowi oddajecie hołd to dobrze, ale gdzie tamte hołdy? Na to pamiętajcie i pytajcie: co z nimi ach coż z nimi się stało? Jak śpiewu bez skarg, tak uroczystości nie znamy bez żałoby, a prze-cież ten obchód choć pozbawiony nuty we-sela, jest tryumfalnym. W Mickiewiczu święci się tryumf tej miłości co mocniejsza niż śmierć i tej siły co przetrwała niezliczone próby niebezpieczeństwa. — Najtrudniejszym jest tryumf nad sobą samym, nad złem w so-bie. Potem zwyciężymy nie odnieśliśmy ale zaraz idzie potem tryumf nad losem a ten odnosiliśmy przez sto lat. Wbrew losowi jesteśmy tem czemśmy byli, ale przecież może choć tro-chę lepsi niż dawniej (brawa). Jeżeli tak jest, to nie Mickiewicz sam jeden to spra-wił; ale w znacznej mierze sprawił i on, a więc i jemu słuszenie należy się hołd i my choć zwyciężeni nie potrzebujemy głowy schylać. Żle, że nasi przodkowie posągów zwy-cięzców nie zostawili, bo tym zawsze naj-pierwszym najpierwsze należą się posągi i my którzy zwyciężęd już nie mamy od-dawna, my dobrze robimy, że temu posągi stawiamy który jako duchowy zwycięzca podbił i bronił. Płomień rozgryzie ma-lo-wane dzieje, pieśń ujdzie cało; to nie złu-dzenie, to prawda, to historyczny fakt. Ona uszła cała nieraz i nieraz będzie krzepiła i przechowywała. — Serbów przez całe wieki zapalała pieśń o Kossovym boju, w Hiszpa-nii katedra w Toledo stała się meczetem a pieśń tak długo brzmiała aż księżyc runął i krzyż na swoje miejsce powrócił. — Ta władza, to znaczenie poezji jako przybytku i warowni narodowego ducha nigdy nie stwier-dziły się tak jak u nas, w tych porzoboro-wych czasach i dziełach. Kiedy zakon zgne-bił Litwę tak że nie było dla niej ratunku i nadziei i nie miała ani twierdz ani broni ani wojska ani wodzów, został jej wajdelota, i ten strzegł aby w sercu Alfa nie zatra-ciła się miłość Litwy i świadomość obowiązku w którym jest wierność, służba i poświęce-nie (brawa). Alf i Halban to uosobienie narodu podbitego i jego poezji. — A ten który ją zrobił tem czem jest, który ją po-stawił na straży narodowego pamiątek ko-sciola, który jej dał archanielskie skrzydła i głos, temu słuszenie tu hołd gdzie do hołdu Pruski książę kłękał. — Żaden poeta nie zro-bił nigdy więcej swojemu narodowi, żaden nie zrobił tyle ile on, bo żaden nie wspo-mógł swojego narodu w tak ciężkich po-trzebach (brawa!) — On był dla nas mle-kiem i miodem i łożcią i krwią duchową, my wszyscy z niego. On nas porwał na fale swojego natchnienia... tak mówi i tak świadczy Krasiński, świadczymy tak wszyscy a przedewszystkiem najpierwsi i najgłośniej-ci którzy porwani falą jego natchnienia stanęli do wtóru jego pieśni a za nim ci co polskiemu pisanemu słowu służą a prze nie swęj sprawie.

Na dane hasło po tysiącach latach, gdy słońce zeszło, tysiąc światła zapaliło się od tego słońca, tysiąc księżyców zajasniało od niego a na firmamencie poezji świata konstellacya polska, przedtem mało widzialna zajaśniała między najświetniejszymi już na zawsze. *Honorati altissimum poetam*, czcimy go za to co on dla nas znaczy, czem był i co zrobił, dalej czem jeszcze będzie, bo źródło jego jeszcze nie wyszło, i nie wy-gasł ogień jego słowa i lutni (brawa). Wie-k XIX. który w wielkiej mierze żył z Micki-ewicza, schodząc z pola zostawia swojemu na-

stępcy Mickiewicza posąg, zostawia jako znak swęj wdzięczności i cześci, zostawia ja-ko przykład jako wspomnienie i zobowią-zanie. Niech się wiek XX. wpatruje w ten po-sąg, niech się zwłaszcza wpatruje w wielki duchowy posąg dzieł Mickiewicza. Tego ma-my prawo żądać, to mamy prawo przeka-zać naszym następcom my, bo wiek XVIII. kiedy się kończył, zostawił nam także swój rozkaz i myśmy usłuchali i rozkaz spełnili. Niech się wiek XX. kupi koło tego posagu niech się karmi i poi Mickiewicza uczuciem i słowem na to, by kiedyś o posagu dało się rzec to o czem on za życia dla siebie cudnie marzył. „Kości z pod tej stopy w ol-brzymie kształty zbiegły się i zrosły” a wszystko cokolwiek tu na tym rynku było wszystko co w tej ziemi spi, niech się z na-mi łączy, niech od niego bierze nową moc przetrwania i odzicia (brawa), Mickiewicz nie był tu nigdy, nie stanął nogą na tem miejscu świętem historii polskiej, nie wi-dział trzech mogił, nie opierał czoła o tru-mny królewskie, nie modlił się przed św. Stanisławem. Dobrze, że jest tu po śmierci ciało na Zamku, spiżowy tu, a twarzą zwrócony do tego kościoła, w którym pozo-stały świeże ślady innego wielkiego ducha, Matejki, (brawa) twarzą do tego kościoła zwró-cony, zdaje się mówić z posagu to, co na tamtym świecie mówi: „Panno święta co Ja-snej bronisz Częstochowy, i w Ostrej świe-cisz Bramie, Ty co gród zamkowy nowo-gródzki ochraniaś” — pospiesz się Panno z obroną narodu (brawo), aby on nie jedną chwilę, ale wieki całe, przyszłość swoją całą nie tak górnio jak ojcowie, ale górnio od ojców przeżył.

Wstąpił dalej na trybunę w białej płótniance włosciańskiej poseł Jakób Bojko, przywitany oklaskami i wypowiedział piękna mowę, w której na wstępie zanańczył, że od wieku prawie przy każdej ważniejszej uro-czystości i sprawie narodowej obok innych klas narodu staje i lud z pod strzechy wie-sniaczej. I tak, po konstytucji 3 Maja lud przygarnął się do Kościuszki, później gdy Kościuszcę sypano mogiłę pod Krakowem, to przy tej żoźnej pracy nie mogło braknąć tych, których Kościuszko najwięcej umiło-wał. I znowu później, kiedy odkryto zwłoki króla chłopków, chłopci polscy stanęli także przy popiołach najczystszej z królów polskich i reka wieśniaczki zarówno z in-nemi złożyła wieńce na drogę trumnie. Wielki udział brali także włosciańscy polscy i ruscy w obchodzie 200 rocznicy odsieczy Wiednia. A stary gród Krakusowy nigdy może w swych murach nie widział tylu i w takim nastroju wieśniaków, jak kiedy na-ród na Wawelu skalistym składał popioły swego pieśniarza — Mickiewicza.

To też i w roku bieżącym, w którym sto lat mija od przyjścia na świat tego pro-roka, gdy w całym kraju, jak mogą, czezą pamięć Mickiewicza, lud polski z radością bierze udział w tych uroczystościach i dziś oto znów staje na Rynku krakowskim, by wziąć udział razem z wszystkimi warstwami narodu w tem odsłonięciu pomnika wiel-kiemu pieśniarzu — Mickiewiczowi.

Rozglądając się dokoła — mówił p. Bojko — zobaczymy całe zastępy ludu, przy-byłego z bliska i z daleka, aby swoją obe-cnością zaświadczyć, że zna, rozumie i umie uczcić narodowego proroka.

Mowca podniósł dalej wielkie nauki dla ludu złożone w dziełach Mickiewicza. Kto raz zasłyszal te precudne pieśni, w których z taką tkliwą rzewnością przewija się nie serdecznych wierzeń i zwyczajów ludu wiejskiego, kto raz przyjrzał się tym niezrównanym obrazom, malującym z taką prostotą i prawdą nietylko przyrodę polską, ale charakter i ducha całego narodu pol-skiego, ten tych ksiąg nigdy nie zapomni i z rąk nie wypuści.

Zaznaczył mowca wreszcie, że głos Mi-ckiewicza rozchodzi się coraz bardziej po całym kraju i rodzi miliony nowych dzieł-nych obywateli.

Mowę posła Bojki przerywano często gromkimi oklaskami, a po zakończeniu zno-wu ozwała się długotrwała salwa oklasków i okrzyków.

Wreszcie przemówił jako ostatni mo-wca, reprezentant młodzieży, akademik p. Maciej Szukiewicz. W mowie swęj peł-nej młodzieńczego ognia i polotu poetycz-ne-go, rzekł na wstępie, że przemawia imie-niem tej młodzieży która mierząc siły na zamiary, rzuciła pierwszą przed laty kamień węgielny pod ten pomnik i poparta przez zagrzany jej zapalem ogół, doprowadziła dzie-ło szczęśliwie do skutku. Komuż bardziej należy zaważać tu dzisiaj: jestem! jeśli nie tym, którym opiewana przez wieszczę mło-dosć podaje skrzydła.

W dalszym toku swęj mowy złożył przedstawiciel młodzieży, gorący hołd wie-szczowi, który odrodził naród: On w obszar gnuśności, zalany odmetem, tchnął ruch i życie; On zatlił znicz miłości Ojczyzny; On uświęcił Jej wczoraj, przewidział jutro, a bo-lesne dziś nakrył tęczową kopułą pieśni; przeboleł ból wszystkich i przemikował mi-

Łość wszystkich — On, ojciec! Przeto Go naród czei pomnikiem, a my młodzi kochamy żywym sercem. Kochamy Go za to, że sam wiecznie młody, wyspiewał bole i lzy nasze, pragnienia i porywy, wzloty i upadki — za to, że jak nikt przed Nim i nikt po nim oblekł w pieśń młodą duszę naszą, a życiem swem dał przykład, jak my żyć mamy.

On będąc jednym z założycieli stowarzyszenia Filaretów i Filomatów, przeczuł, że i po stu latach doskonalenia systemu nauki, młodzieży nie może wystarczyć książka i prelekcja, że ona zbyt bijną na duszę i zbyt silnie skrzydła, aby się z murów szkolnych nie wydzierać na szeroki świat zjawisk i śmiałą dłoń nie zrywać kwiatu nowości. On słuchając bicia swego serca, za siebie i za nas wyspiewał miłość Gustawa, jaką tylko młoda pierś raz w życiu pała. On wreszcie wziął nas za rękę i powiodł przez te pola szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnięte; na te dwory, gdzie żyją serca gołębiej czystości, zapominające własni i uraz; w te zaścianki harde i krewkie, ale na wskroś zaiste; w te karczmy pełne zgorku i polityki. On ucho nasze napoił stokrotnymi odgłosy wieczoru wsi polskiej, rechotem żab, skowytom nagonki rozproszonej po kniei, w której echo rogów myśliwskich idzie od drzewa do drzewa, coraz ciejsze, coraz dalsze, coraz doskonalsze, aż zamrze gdzieś na niebios progach. On ukazał nam złote pszenice i srebrne żyta, grusze zadumane nad miedzą, słońce gasnące nad bosem, pogody letnie i burze, dzień polski i noc polską — a odmalował je tak, że dusza do nich wydiera się z piersi okrzykiem: O, jakżeś ty piękna, ziemi polska — urodą swoją i prochami, co w Tobie leży piękna; jak piękna! Kto Ciebie taką ujrzał, ten dla Ciebie już tylko żyć może! My młodzi taką Cię widzimy, patrząc na Cię Jego oczyma; taką Cię słyszymy, z pieśni Jego chłonąc cudną harmonię mowy ojczystej, i taką chcemy Cię widzieć.

Mowca zakończył pięknym zwrotem, że „choćby sprzeczne nieraz nasze kierunki, różne drogi, różna broń, choć żywioły chęci jeszcze są w wojnie, my czując, że miłość ogniem zionie, wierzymy, wiemy że:

Wyjdzie z zamętu świat ducha,
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie.

Za to niemyłne jasnowidzenie postawiliśmy wieszczowi pomnik!

Po wypowiedzeniu powyższej mowy, orkiestra odegrała wspaniały marsz Władysł. Żeleńskiego, umyślnie na uroczystość skomponowany p. t. „Oda do młodości“, i na tem zakończył się piękny akt odsłonięcia pomnika.

Bankiet w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

O godzinie 4 popołudniu odbył się urządzony przez m. Kraków bankiet na 200 blisko osób w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Honorowe miejsce zajął przy stole prezydent miasta p. Friedlein, mając z prawej strony p. Władysława Mickiewicza i p. delegata Laskowskiego, po lewej JE. prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego i prezydenta m. Lwowa dr. Godzimira Małachowskiego prof. dr. Stanisława Smolkę. Naprzeciw siedział JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, mając po prawej stronie wiceburmistrza Pragi p. Srba, hr. Tarnowskiego i poetę Jarosława Vrchlickiego, po lewej posła dr. Herolda, p. prezydenta sądu wyższego Czeszech. Przy tym stole lub w bezpośrednim pobliżu siedzieli: ks. prałat dr. Pelczar, ks. prałat dr. Chotkowski, ks. Rektor prof. dr. Knapieński, p. Kwapił, p. Włodzimierz Spasowicz, p. Stanisław Kozłan, p. Adam Krehowiecki, p. Teodor Rygier. Przy dalszych stołach zajęli przeważnie miejsce wymienione już osoby, które zajmowały miejsce przy odsłonięciu pomnika na trybunie, urządzonej kosztem gminy m. Krakowa. Wszystkie sfery zjednoczyły się przy tych stołach, a obecni byli także posłowie włościański Bojko i Wójcik. Stoły przybrano bardzo pięknie kwiatami. Przygrywała muzyka.

Gdy nadeszła pora toastów powstał p. prezydent Friedlein i wniósł toast na cześć Najj. Pana, przyjęty z zapalem a muzyka odegrała hymn ludowy.

Drugi toast w bardzo pięknych słowach wniósł p. prezydent miasta Lwowa dr. Godzimir Małachowski na cześć rodziny Mickiewiczów.

Dalszy toast, wysoce patryotyczny wniósł sekretarz Akademii Umiejętności prof. dr. Stanisław Smolka na przyjaźń czesko-polską, zaznaczając radość narodu polskiego, że dzisiaj gości u siebie przywódców narodu czeskiego oraz mistrza słowa czeskiego (Vrchlickiego). Znowu to jeden dalszy węzeł, łą-

czący nas z Czechami. Podstawy sojuszu naszego są trwałe, bo nie łączył nas chwilowy interes, ale zasady polityczne, przy których stoimy. Cześć Czechom za panowanie nad sobą i za tę równowagę, jaką zachować umiemy, a równowaga ta jest naszą i naszą siłą (huczne oklaski). Cenimy przyjaźń Niemców z nami związanych i naszych sprzymierzeńców czeskich i dążymy do tego, aby urzeczywistnić ideał nasz, aby narody w zgodzie i sprawiedliwości obok siebie w tej Monarchii rozwijać się mogły. Niech żyją Czesi! (Huczne oklaski).

Na toast ten odpowiedział poseł Herold, zaznaczając, co przed 100 laty zrobił Palacký dla Czech, a Mickiewicz dla Polski. Palacký pracował, by u Czechów zagoić ciężkie rany, zorganizował naród czeski, Mickiewicz wywołał u was nowe życie. Podaliśmy sobie ręce, wierni ideałom sprawiedliwości i ludzkości, a to podanie rąk wprowadził hr. Kazimierz Badeni (Huczne oklaski). Związały się ręce nasze na polu politycznym. Byliście w Czechach i przekonałście się, jak serca czeskie dla was biją; my dzisiaj widzimy, jak serca wasze dla nas biją i wiążą się w dążeniu do wolności, prawdy, sprawiedliwości. Wznosi toast na cześć przyjaźni czesko-polskiej. (Huczne oklaski).

Dalej przemawiał p. wiceburmistrz Srbiemieniem Pragi i czeskiego ludu, wołając: Niech żyją Polacy!

P. Kwapił odczytał adres Muzeum Królestwa Czeskiego, a p. Vrchlicky imieniem czeskiej Akademii Umiejętności. P. Henryk Jordan wniósł toast na cześć Marszałka krajowego JE. hr. Stanisława Badeniego, oraz członków komitetu budowy pomnika, a ks. prałat dr. Chotkowski wniósł wspaniały toast „Kochajmy się!“

Obiad skończył się po podziwie 7.

W drugim dniu uroczystości, t. j. dziś w poniedziałek, według programu: Nabożeństwo uroczyste w kościele N. Maryi Panny, celebrowane przez JE. księcia-biskupa ks. Puzyńkę; kazanie wypowie ks. prałat dr. Pelczar.

Po nabożeństwie ruszy pochód na Wawel dla złożenia trzech wieńców srebrnych na sarkofagu Mickiewicza. Pochód ruszy w następującym porządku: Straż pożarna miasta Krakowa. Straże ochotnicze miast Podgórze, Wieliczki, Świątnik, Krzeszowie i t. d. Orkiestra krakowska. Młodzież gimnazjalna w szeregach. Młodzież szkół ludowych miejscowych i zamiejscowych. Towarzystwo szkoły ludowej. Towarzystwa oświaty ludowej. Pensjonaty. Stowarzyszenia rękodziel. chrześcijańskie. Towarzystwo rękodziel. starożytności. Towarzystwo imienia Kościuszki. Towarzystwo Weteranów z r. 1831. Towarzystwo Weteranów z r. 1863. Orkiestra górnicza z Wieliczki. Towarzystwo „Sokół“ w szeregach. Deputacje gmin wiejskich. Stowarzyszenia chrześcijańskie socjalne. Seminarja żeńskie i męskie. Gimnazjum żeńskie. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy Politechniki we Lwowie. Szkoła rolnicza z Czerniechowa. Młodzież akademicka lwowska. Młodzież akademicka krakowska. Towarzystwo akademickie „Jagellonia“ z wieńcem srebrnym. Młodzież męska Szkoły Sztuk pięknych. Szkoła sztuk pięknych dla kobiet. Czytelnia dla kobiet. Towarzystwo pań szkół ludowej. Stowarzyszenie nauczycielek. Deputacja byłych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu technicznego, którzy rozpoczęli składki na pomnik Adama Mickiewicza, z wieńcem srebrnym przez reprezentację miasta Krakowa ofiarowanym. Cechy krak. z chorągiewkami i insygniami. Zbór ewangelicki. Zbór izraelski. Przekońszczenie postępowej gminy izraelskiej. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej chrześcijańskiej. Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie. Towarzystwo strzeleckie. Towarzystwo górnicze. Kongregacja kupiecka. Reprezentacja instytucji finansowych. Towarzystwo tatrzańskie. Towarzystwo techniczne. Izba handlowo-przemysłowa. Gremium aptekarzy i t. d. Towarzystwo lekarskie. Kandydaci adwokacy i notaryuszów. Izba adwokacka i notaryalna. Deputacja nauczycieli szkół wyższych ze srebrnym wieńcem. Artyści dramatyczni. Szkoła sztuk pięknych. Konserwatorium muzyczne. Klub konserwatywny. Koło artystyczno-literackie krakowskie. Koło artystyczno-literackie lwowskie. Muzeum narodowe. Redakcje czasopism. Czeska Beseda. Rodacy ze Szlaska, Poznańskiego i t. d. Magistrat miasta Krakowa. Rada miasta Podgórze i Reprezentacja miast. Towarzystwo rolnicze. Dyrekcja i urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dyrekcja i urzędnicy Kasy Oszczędności m. Krakowa. Delegacje Rad powiatowych. Uniwersytet lwowski i krakowski. Rada miasta Lwowa. Rada miasta Krakowa. Deputacje czeskie i słowiańskie. Przedstawiciele władz państwowych. Wydział krajowy i posłowie sejmowi. Delegaci do Rady państwa. Duchowieństwo. Straż pożarna.

Ścisłejsze wybory do parlamentu niemieckiego.

I dzisiaj jeszcze nie posiadamy zupełnego rezultatu piątkowych wyborów ścisłych do parlamentu niemieckiego. Według obliczeń dokonanych wczoraj wybrano ogółem t. j. przy głównych i ścisłych wyborach: Konserwatywnych 52 (o 12 mniej niż przed pięcioma laty), wolnokonserwatywnych, czyli członków stronnictwa państwowego 17 (— 7), narodowoliberalnych 37 (— 13), kandydatów wolnomyslnego zjednoczenia 12 (— 1), kandydatów wolnomyslnego stronnictwa ludowego 28 (tytu ilu przy wyborach przed pięcioma laty), kandydatów południowo-niemieckiego stronnictwa ludowego 7 (— 5), socjalnych demokratów 57 (+ 9), członków centrum 98 (+ 7), Polaków 14 (— 6), członków bawarskiego związku chłopskiego 4 (+ 1), antysemitów 10 (— 6). członków związku rolniczego 2 (nowa frakcja), Duńczyka 1, Alzatezyków 8 (— 1), Welfów 5 (— 2), dzikich 4.

Niewiadomo również jeszcze, kto zwyciężył w Poznaniu. Znałe dotychczas cyfry wyników nieuprzedzają do nadziei, aby szala zwycięstwa miała się przychylić na stronę p. Mottego. W samem mieście Poznaniu wprowadził p. Motty otrzymał o 114 głosów więcej niż kandydat ludowców pan Andrzejewski, lecz w dwóch powiatach, o ile się zdaje padło więcej głosów na p. Andrzejewskiego. Za nim głosowali w zwartym szeregu socjaliści, dalej wielu takich wyborców, którzy przeszłym razem oddali głos na p. radcę Mottego, wielu konserwatystów niemieckich a nawet wolnomyslni.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim został wybrany ks. proboszcz Tasch z Leszna, kandydat kompromisowy, 820 głosami większości.

W okręgu toruńskim przepadł kandydat polski p. Czarliński, a zwyciężył narodowoliberalny Grasmann.

KRONIKA

Lwów, 27 czerwca.

Kalendarz Jubileuszowy.

27 Czerwca:

Rok 1849. Wojna węgierska. Generał kawaleryi hr. Schlick przedsięwziął z głównej kwatery w Altenburgu podjazd ku Hochstrass. Monarcha, który dzień przedtem do armii przybył, towarzyszył posuwającemu się naprzód korpusowi.

Rok 1852. W czasie Swej podróży po Węgrzech, odwiedza Najj. Pan w Kalozd grób hrabiego Eugeniusza Zichy'ego, który w czasie rewolucji padł ofiarą swej wierności dla Tronu.

Rok 1855. Podróż Najj. Pana po Galicji. Monarcha opuszcza Tarnopol i przybywa do Mikuliniec.

Rok 1866. Marszałek polny porucznik bar. Gablenz pobija Prusaków pod Galdenöls.

Rok 1887. Najd. Następca Tronu Arcyksiążę Rudolf, wraz z Najd. Małżonką Arcyksiężną Stefanią, przybywają do Krakowa, gdzie zgotowano im wspaniałe przyjęcie.

Rok 1890. Książę biskup krakowski, kardynał Dunajewski, jedzie w towarzystwie wysłannika papieskiego margr. Mattei Antioii do Wiednia, by odebrać bilet kardynański z rąk Najj. Pana. Książę kardynał zamieszkał w Wiedniu u brata swego, w pałacu Ministerstwa skarbu na Himmelfortgasse. Ztąd też nazajutrz miał miejsce uroczysty wyjazd do Zamku cesarskiego.

Rok 1891. Po manewrach morskich pod Lissą, odpłynął Najj. Pan do Splitu, a ztąd udał się dalej powozem do słynnej w dziejach Salony, gdzie zwiedził starożytny cmentarz i kaźnię Rudera, poczem znów na yachte „Miramar“ odpłynął do Poli.

Rok 1892. Pobyt Najj. Pana w Bernie morawskim. Monarcha odbywa przegląd wojsk, zwiedza szpital wojskowy, niemiecką państwową szkołę przemysłową, składy patryotycznych Towarzystw ratunkowych, oraz czeską szkołę ludową.

— JE. P. Namiestnik Leon hr. Piniński — jak nam telegrafują z Wiednia — udał się wczoraj wieczorem z Wiednia wprost do Nowego Sącza na miejsce rozruchów.

— JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, powrócił dzisiaj rano z uroczystości Mickiewiczowskiej i objął urzędowanie. Wszelkie wiadomości, podane przez niektóre dzienniki miejscowe i wiedeńskie o wyjeździe na urlop pana Marszałka krajowego, są całkiem bezpodstawne i fałszywe.

— Najprzew. ks. biskup Weber, dokonawszy wizytacji dekanatu suczawskiego, przybył onegdaj wieczorem do Czerniowiec, gdzie przez dobę zabawił w domu OO. Jezuitów. Pobyt ks. biskupa w Czerniowiecach miał cechę prywatnych odwiedzin, ztąd też uroczystego przyjęcia nie było. W niedzielę o godzinie 8 rano ks. biskup celebrował Mszę św. w kościele OO. Jezuitów, podczas której odbyła się ceremonia przyjęcia kilkunastu pań do kongregacji Maryańskiej. Popołudniu o godzinie 3 odwiedził ks. biskup lokal stowarzyszenia rękodzielniczego „Przyjaźni“, poczem wyjechał do Lwowa.

— Z Uniwersytetu. Pp. Jan Władysław Opolski, rodem z Rzeszowa i Wiktor Feliks Reis, rodem ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— Wyścigi cyklistów. Przy pięknej pogodzie i ogromnym udziale publiczności, odbyły się wczoraj międzynarodowe wyścigi cyklistów na torze lwowskim, na placu powystawowym. Oprócz lwowskich cyklistów, wzięli udział cykliści warszawscy, czescy, niemieccy i węgierscy. Biegów było 9.

W I głównym wyścigu zwyciężył Czech p. Jedliczka z Pragi, po nim przyszedł Reininger z Wiednia. Nagrody wartości 80 i 50 koron.

W II głównym wyścigu na tandemach zwyciężyli Czesi: Czerny i Vondrich z Pragi. Nagrody wartości 40 i 30 koron. Po zwycięzcach przyjechali również Czesi.

W III wyścigu galicyjskim na rowerach zwyciężył p. J. Krupski ze Lwowa, po nim nadjechał p. Komoniewski. Nagrody: medale.

W IV wyścigu gości na rowerach, do mety przybył pierwszy Czech p. Jedliczka z Pragi, po nim p. Reininger z Wiednia.

W V wyścigu z wyrównaniem na tandemach, zwyciężyli Lwowianie pp. Gustowicz i Krupski, prowadząc za sobą pp. Dietricha i Kopfa.

VI wyścig (1000 m.) z wyrównaniem na rowerach, do którego stanęło kilkunastu cyklistów, skończył się fatalnie. P. Wiegandowi złamało się koło (amerykański pneumatyk Puch), p. Wiegand spadł, a skutkiem tego wywrócił się także pp. Reininger i Jarosz. Najbardziej potłukł się p. Reininger, którego wyniesiono. P. Wiegand pomimo, że rozbił sobie ramię bardzo silnie — powłókł się sam do garderoby, tak samo p. Jarosz, który trzymał się dzielnie. Pierwszą nagrodę (50 koron) wziął p. Sarrer z Pragi, drugą (30 koron) p. Meth z Wiednia a trzecią (po 20 koron) pp. Januszewicz z Warszawy i Dietrich z Wiednia.

W VII wyścigu z wyrównaniem na maszynach różnorodnych, przybyli pierwsi na tandemach pp. Sarrer i Jedliczka z Pragi, po nich pp. Czerny i Vondrich.

W VIII nadprogramowym, obliczonym na czas, nie na metę, zwyciężyli pp. Czerny i Vondrich, obaj Czesi.

W IX wyścigu pocieszenia wziął pierwszą nagrodę p. Hofman z Pesztu, drugą p. Krawczyk ze Lwowa.

— W wycieczce Koła literacko-artystycznego, zapowiedzianej na dzień 9 lipca b. r. do Janowa, weźmie też udział chór męski gal. Towarzystwa muzycznego, którego produkuje przyczynią się wielce do urozmaicenia całości programu.

— Wystawa robót kobiecych. W szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi, ul. Akademicka 9, urządzona będzie dnia 28 i 29 b. m., we wtorek i środę wystawa robót ręcznych i rysunków, wraz z pracami kursów praktycznych przy tej szkole istniejących, a mianowicie: kursu szyćcia białego i gorsciarstwa, krawieczyny, haftu i modniarstwa, oraz kursu gospodarstwa domowego.

Wystawa otwartą będzie dla publiczności we wtorek rano od godziny 9—1 i popołudniu od godziny 4—7, we środę zaś tylko rano od godziny 9—7.

Wystawa robót ręcznych i rysunków uczennic szkoły wydziałowej im. św. Anny, tudzież wystawa wyrobów słoju szkół ludowych żeńskich, odbędzie się w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny w dniach 29 i 30 b. m. Wstęp wolny dla publiczności od godz. 10—1 w południe i od 4—7 popołudniu.

— Pomnik Kościuszki odsłonięto wczoraj w niedzielę w Rzeszowie z wielką uroczystością. Salwy moździerzy zbudziły miasto rano o godz. 5, o 6 zaś zabrzmią z farniej wieży pobotka Kościuszkowskiej. Ponad szczytami domów powiewały chorągwie, z okien zwieszały się dywany i makaty, balkony ozdobione kwiatami, w wielu miejscach poustawiano transparenty, przedstawiające Kościuszkę po bitwie pod Racławicami.

Z Przeworska, Łańcuta, Jarosławia, Ropczy, Jasła, Gorlic, Tyczyna, Sokołowa, Tarno-

wa i Dembicy, przybyły reprezentacje Towarzystw sokolich.

O w pół do 10 poczęto się ustawiać do pochodu. Wzdłuż ulicy Krakowskiej, ku ulicy Kościuszki i Rynekowi ciągnęły się długie szereg.

Na czele postępowała muzyka salinarna, za nią szły plutony sokolów, dalej włościanie, ustawieni „szóstkami“. Liczba ich była prawdziwie imponująca. Przed nimi jechał na koniu poseł Szajer. Następnie jechała konna bandaiera, złożona z trzydziestu kilku włościan, za nią zaś postępowały straża ogniowa, zamiejscowe, seminarium nauczycielskie i młodzież szkolna, chór, złożony ze stu kilkudziesięciu członków, dalej komitet, grupa pań, niosąca wianek, Rada miejska, Rada powiatowa, reprezentacje cechów ze szlachezami, Tow. „Gwiazda“, oraz Tow. „Przyjaźń“, której członkowie przyodziani byli w mundurki niebieskie rogatywkowe. Pochód zamykała straż ogniowa rzeszowska.

Straż obywatelska, przy pomocy młodzieży gimnazjalnej utrzymywała wzorowy porządek, w całym mieście nie było widać policyjanta, ni żołnierza. Mistrzem ceremonii był księgarz rzeszowski p. Arway.

O godz. 10^{1/2}, rozpoczęło się solenne nabożeństwo w kościele farnym, celebrowane przez ks. proboszcza Gryzieckiego, w asystencji kilku księży. Chór, pod batutą p. Jana Czubskiego śpiewał Mszę Kurpińskiego, sola sopranowe i barytonowe, oraz duet wykonali: p. Szeniawski i p. Lelek. Po nabożeństwie tłum wyległ przed kościołem, gdzie z ustawionej specjalnie ambony, przemówił do zebranych przybyły z Krakowa ks. Pijar Chromecki.

Z przed kościoła pochód ruszył w tym samym porządku na Rynek, gdzie imieniem komitetu przemówił pierwszy notaryusz p. Midowicz, oddając pomnik pod opiekę miasta. Zastępca spadał, oczom obecnych przedstawił się bohater w pełnej postaci, z szablą w ręce, z lewą nogą opartą na wylocie armaty.

Po krótkim akcie poświęcenia wzniósł się pod niebo tony kantaty, napisanej specjalnie na tę uroczystość do słów M. Szukiewicza przez prof. Jana Czubskiego.

Burmistrz miasta p. Jabłoński, w gorących słowach odpowiedział potem p. Midowiczowi i przyjął pomnik imieniem miasta. Imieniem „związku sokolstwa“ przemawiał p. Adamski z Rynkowa i złożył pod pomnikiem wieniec z liści dębowych, pani Arway zaś w imieniu pań rzeszowskich złożyła u stóp bohatera bukiet z róż białych.

Wspaniałem było przemówienie wieśniaka Bomby z Budziwoja, który imieniem włościanstwa polskiego złożył cześć Kościuszcze, który powołał „czarną dłoń“ od pługów dla obrony ojczyzny. Ponad program przemawiał jeszcze poseł Szajer i wyzywał wieśniaków, by w nieczem nie zakłócaili uroczystości dnia, bo wtenczas cała Europa rzuciłaby na nich kamieniem potępienia.

Z Rynku, w tym samym porządku, ruszył pochód ku ulicy Krakowskiej, gdzie przed gmachem „Sokoła“ się rozwiązał. Spokój nie został nigdzie zakłócony, a porządek panował wzorowy.

Pomnik Kościuszki wykonany został przez p. Michała Korpala z Krakowa.

O godzinie 4 popołudniu odbył się festyn w parku miejskim, zakończyła zaś dzień uroczysty uczta w sali „Sokoła“.

— **Tombola**, urządzona wczoraj na gorze powystawowej przez Towarzystwo pań im. św. Salomei, powiodła się dobrze, mimo licznych innych zabaw, festynów i wycieczek. Już po godzinie 5 gwaru tu było i wesoło, a o zachodzie słońca tysięczny tłum z zapartym oddechem słuchał wywoływanych lizb, skrzętnie znacząc je na kartkach tombolowych. Ci, którym kapryśna fortuna uczyniła zawód, pocieszali się w obfite zaopatrzonej i co bardzo ważne nader co do cen przystępnym bufecie, gdzie prawdziwie urocze panie z zapalem odgrywały rolę przygodnych gospodyń. Loteryjka dziecienna i koło szczęścia znalazły również wielu zwolenników; dwie muzyki przegrywały ochoczo. Ze wszystkiego przypuszczać można, że sympatyczna ta i tak bardzo użyteczna instytucja miała z wczorajszej zabawy dochód wcale pokazać, co byłoby do życzenia, bo biedy w naszym mieście rzeczywiście jest bardzo wiele, a Towarzystwo im. św. Salomei niestety ograniczonymi rozporządza środkami, choć zasługuje na jak najgoręjsze poparcie.

— **Ślub**. W kościele OO. Dominikanów w Krakowie, pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Wincentym Kopyńskim, inspektorem podatkowym z Turki, a panną Balbiną Opolską, córką Antoniego i Maryi, obywateli m. Rzeszowa.

— **Wszystkie dzienniki krakowskie** z dnia wczorajszego, pojawiły się w nadzwyczajnych ozdobnych wydaniach z portretami Adama Mickiewicza, z okazji odsłonięcia pomnika wieszczą w Krakowie.

— **Ogień sklepowy**. W sklepie Anny Rotter pod l. 23 przy ul. Żółkiewskiej, eksplodowała nafta w dużej lampie wiszącej, wskutek czego zajęło się urządzenie sklepowe. Ogień słumił przechodzący tamtędy agent policyjny przy pomocy nadeszłych robotników. Szkoda nieznaczna.

— **Usiłowane samobójstwo**. W nocy na 26 b. m. o godzinie 11 usiłowała odebrać sobie życie Ewelina Kostek, 24 lat licząca bona, Niemka, zażywszy roczyn fosforu. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez pogotowie stacy ratunkowej, pozostawiono ją w domowym leczeniu, nie zagraża bowiem żadne niebezpieczeństwo jej życiu. Powodem samobójstwa były złe stosunki majątkowe.

— **Złośliwe psy**. Kazimiera Holszuk, 10-letnia dziewczynka zamieszkała pod l. 36 przy ul. Gródeckiej, poszukując zaginione kureczki, przelazła przez parkan sąsiedniej realności, należącej do Emilii Antosiewicz, gdzie napadły na Holszuską dwa duże psy Antosiewiczowej i pokaleczyły ją dość ciężko, zadając jej 23 ran. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe, zaś przeciw Emilii Antosiewicz wdrożono dochodzenie karne, za zaniechanie trzymania na uwięzi psów.

— **Zwracamy uwagę** pp. przedsiębiorców i dostawców na dzisiejsze ogłoszenie c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, w sprawie dostawy żwiru na rok 1899.

— **Z Jaworowa** nam piszą: Rada miejska król. wolnego miasta Jaworowa na posiedzeniu dnia 10 maja 1898 odbytem, uchwaliła uroczystie obchodzić jubileusz 25-letniego urzędowania wielce zasłużonego p. Ferdynanda Paara jako burmistrza miasta w d. 30 czerwca 1898 przez wręczenie mu dyplomu honorowego obywatelstwa i inne owacy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Woli pod Łańcutem, Kazimierz August Hartmann, słuchacz Politechniki lwowskiej, w 23 roku życia.

Na Szlasku, Paweł Stwiertnia, inżynier.

— **Pożar miasta**. Miasto Bohatyrew, w gub. moskiewskiej, spłonęło w nocy prawie doszczętnie. Przeszło 300 domów i 2 cerkwie zniszczone. 10 osób zginęło w płomieniach a bardzo wiele poparzonych.

— **Samobójstwo**. W Budapeszcie zastrzelił się główny kasyer banku węgierskiego dla handlu i przemysłu, Franciszek Balassa. Dotychczas stwierdzono w kasie brak 29.000 zł.

— **W Bremie** przyaresztowano urzędnika pocztowego Totha, który sprzeniewierzył w Budapeszcie 86.000 zł. Znalezione przy nim jeszcze większą część sprzeniewierzonych pieniędzy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. (s) Przedwczoraj odbyło się ostatnie pożegnalne przedstawienie artystów sceny krakowskiej. Wszystko mija na tym świecie, dobre i złe, a zwłaszcza niestety dobre. Minęły też jak sen uroczyste owe świetlane dni, pełne artystycznych wrażeń, a pozostały tylko niezatarte wspomnienia wieczorów, spędzonych w teatrze Skarbowski, które dzięki znakomitej grze naszych miłych i kochanych gości krakowskich, stały się niewyczerpanym źródłem estetycznych rozkoszy duchowych.

Trzechgodniowy pobyt teatru krakowskiego we Lwowie, stał się pierwszorzędnym artystycznym wypadkiem, który nie minie bez dodatków i zdrowych skutków na dalszy rozwój naszych teatralnych stosunków; dowiódł on przedewszystkiem w sposób niezbit i jasny, że Lwów posiada publiczność uczęszczającą licznie i chętnie do teatru i umiejącą odczuć i zrozumieć jego piękności. Ze „Tamten“ przez siedem wieczorów ścigał tłumy publiczności — nie dziwnego, co jednak dziwniejsze i wielce charakterystyczne a ilustrujące w jaskrawy sposób powyższe twierdzenie, to okoliczność, że na wybornym przedstawieniu sztuki Fredrowskiej „Dożywocie“, teatr również był przepełniony. Ktoby to był przypuszczał? Obecnie więc odpadają argumenta o apatii i obojętności publiczności.

W sobotę na pożegnalne przedstawienie wybrano naturalnie sztukę Maskoffa „Tamten“, od rana kasa była w obleganiu, niestety dużo było wezwanych a mało wybranych. Wnosząc z ogólnego zajęcia i zaciekawienia, jakie wywołał „Tamten“, można śmiało przypuszczać, że jeszcze przez całe tygodnie teatr byłby wyprzedany, tembardziej, że dużo osób pragnęło przybyć z prowinicy, aby ujrzeć sensacyjny i patryotyczny dramat, o którym tyle obecnie piszą i mówią. Przedwczorajsze przedstawienie pamiętne będzie dla wszystkich jego uczestników, jako jedna wspaniała i entuzjastyczna owacya dla pani Zapolskiej, oraz dyrektora, reżysera i artystów teatru krakowskiego. Po każdym akcie przy akompaniamencie okłasków wywoływano artystów tworzących w sztuce „Tamten“ przepyszny ensemble. Pani Zapolskiej i Siemaszkowej wręczono bukiety z ślicznych kwiatów, a pannę Kamińskiemu (mistrzowskiemu Kornilowowi) poduszkę z kosztowną cygarniczką, również wyborny artysta i wysoce inteligentny reżyser p. Solski, otrzymał lwia część tych manifestacji, jakie publiczność lwowska przygotowała na cześć swoich ulubieńców. Śliwicki, pierwszy kochanek teatru i wyborny wykonawca roli Kazimierza, także gorąco był witany na dowód wielkiej sympatii, jaką sobie zdobył we Lwowie; jak niemniej panna Trapszówna, pani Wojnowska i p. Roman.

Po przedstawieniu, kiedy kortyna po raz ostatni zapadła, publiczność nie chciała opuszczać

amfiteatru; jakby przykuta do miejsca, wznosiła okrzyki na cześć dyrekcyi i artystów; to też po chwili ulegając formalnej presji swoich artystów ukazał się w ich gronie dyrektor p. Pawlikowski na scenie. Entuzjazm publiczności doszedł do zenitu; był to wymowny hołd, złożony zasłudze i działalności dyrektora p. Pawlikowskiego, który w trudnych warunkach zdołał z teatru krakowskiego stworzyć poważną, jednolitą, artystyczno-literacką instytucję!

Dyrekcya p. Pawlikowskiego, jak poprzednio epoka Koźmianowska, jest drugim renesansem sceny krakowskiej i chlubnie się zapisze w historii teatru polskiego, a kilkutygodniowy pobyt we Lwowie piękną pozostanie jej kartą!

Repertuar lwowski sceny krakowskiej poehlebnie świadczy o wytwornym estetycznym smaku jej kierownika. Widzieliśmy arcydzieła klasyczne Szekspira i Sheridana, wystawione z wielkim pietyzmem i bardzo stylowo, dalej sztuki współczesne obce, dające dokładny obraz prądów i kierunków panujących w Europie; trudno tu nie wspomnieć jeszcze o wspaniałym a tak głęboko przez artystów odczuty dramatcie Ibsena „Dzika kaczka“, wreszcie utwory polskie oryginalne, pozwalające śmiało i z otuchą patrzeć w przyszłość rozwoju dramatycznej literatury narodowej. Wystarczy wymienić „Ułudę“, dzieło ogromnego talentu, napisane przez Szukiewicza, rokującą najpiękniejsze nadzieje, wreszcie sztukę „Tamten“, która była ostatnim słowem i koroną występów krakowskich gości.

W sobotę popołudniu, jak już wiadomo, artyści krakowscy złożyli u stóp pomnika Al. Fredry wspaniały wieniec; był to rozrzucający i pięknie pomysły epilog lwowskich występów gościnnych sceny krakowskiej. Następnie deputacya teatru złożona z p. Zapolskiej, dyrektora p. Pawlikowskiego i reżysera p. Solskiego, udała się do pani Aszpergerowej, aby złożyć jej wyrazy czci. Był to moment wzruszający, kiedy sędziwa ale pełna jeszcze życia i werwy artystka, witała młodszą artystyczną drużynę z pod Wawelu; rozmowa toczyła się o sprawach teatralnych; pani Aszpergerowa otworzyła hojnie skarbnicę swych wspomnień, pokazując swoim gościom przeróżne pamiątki, wyborne portrety pędzla Rodakowskiego i Rajchana, akwarele Juliusza Kosaka i wiele innych cennych rzeczy, przypominających dawne świetne lata sceny Skarbowski; mieszkanka artystki tworzy prawdziwe artystyczne muzeum. Przy pożegnaniu pani Aszpergerowa, która jest wielką amatorką kwiatów, obdarzyła każdego cudnymi różami własnego chowu.

Przedwczoraj zaraz po przedstawieniu opuścili artyści krakowscy Lwów, udając się z powrotem do Krakowa, gdzie już dzisiaj biorą udział w przedstawieniu Mickiewiczowskim. Cały Lwów żegnał ich słowami nadziei: „Do widzenia!“

Sądy Niemców o p. Boznańskiej.

Znany zaszczytnie krytyk niemiecki Georg Voss, kreślący stale cenione sprawozdania o sztuce w *National Zeitung*, pisząc o tegorocznym „salonie“ berlińskim, wyraża się o p. Oldze Boznańskiej w następujący sposób:

„Między licznymi artystkami, które poddały się w roku bieżącym surowemu sądowi naszej jury, znajdujemy również nazwisko znakomitej portrecistki monachijskiej p. Olgi Boznańskiej. Dała nam ona w nowym swym utworze studium z życia ludu, namalowane nadzwyczaj subtelnie i charakterystycznie. Obraz jej przedstawia ubogą dziewczynę, niosącą w spodnicze pęk tulipanów. Tak skromny motyw posłużył jednak artystce do stworzenia prawdziwego dzieła sztuki, pociągającego ku sobie wzrok widza. — Wszystkie tony łączą się w niem nader harmonijnie i składają się na obraz wielkiej piękności.“

Równie rozgłosny krytyk G. Kaysner, oceniając w *Münchener Neueste Nachrichten* tylko najdoskonalsze utwory, wystawione na tegorocznej ekspozycji „secesjonistów“ monachijskich, następującymi słowami wypowiada swoje zdanie o pracach naszej rodaczki: „Do prac najwytworniejszego kolorystycznego smaku należy bezzaprzeczenia portret mężczyzny, namalowany przez p. Boznańską. Nadto utalentowana artystka z wrodzoną sobie wykintnością, cechującą dotąd wszystkie jej dzieła, przedstawiła w drugiej swej kreacji, noszącej nazwę „Arme Leute“ przesłanną całość, jasną i czystą, a całym bogactwem jej cudnego kolorytu.“

GOSPODARSTWO I HANDEL

Z Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Na ostatnim zebraniu komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, w dyskusji nad wykonaniem uchwały walnego zgromadzenia uchwalono wybrać komisję celem przeprowadzenia rokowań z Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie o oddanie agencji Towarzystwom rolniczym okręgowym. Do komisji weszli prócz prezydum pp. Dydyński, Konopka i Milewski. Komisya ma zdać sprawę na następnym posiedzeniu z przebiegu rokowań.

Wreszcie uchwalono upoważnić prezydum do zwołania konferencji celem zasta-

nowienia się nad sprawą organizacyi handlu sztucznymi nawozami.

Stan zasiewów w państwie niemieckim, przyjmując: 1 za bardzo dobry, 2 za dobry, 3 za średni, jest następujący: pszenica ozima 2-1, pszenica jara 2-5, żyto ozime 2-2, żyto jare 2-4, jęczmień 2-5, owies 2-6, ziemniaki 2-7, konieczyna 1-9, łąki 2-1. Ogólny stan zatem jest zadowolniający. Pszenica i żyto ozime lepsze są, niż w ostatnich pięciu latach, za to ziemniaki gorzej się przedstawiają.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12-65 do 13-70, loco Ołomuniec 11-85 do 11-95, loco Berno - Wiedeń 11-90 do 12-—, na listopad loco Aussig 12-55 do 12-60, cukier w kostkach primi 37-37^{1/2}, do 37-50, secunda 37-12^{1/2} do 37-25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 19-80 dy 20-—. Nafta kaukaska transito Tryest 4-75 do 5-—, galicyjska przeźroczysta 16-50 do 16-75.

Targ zbożowy.

Lwów, 27 czerwca. Pszenica 10-50 do 11-—, żyto 8-25 do 8-50, owies 8-30 do 8-50, jęczmień 8-— do 8-25, pastewny 7-— do 7-25, groch got. 8-— do 8-75, wyka 6-40 do 6-75, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 7-20 do 7-40, hreczka 9-75 do 10-50, konieczyna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 5-50 do 5-70, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo 60-— do 65-—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 18-50 do 19-—, na termin 16-50 do 17-—, waranty — do —.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 18go czerwca do 24go maja b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 10-10 do 10-65, nowa 10-10 do 10-65, żyto stare 8-15 do 8-60, nowe — do —, jęczmień browarny 7-75 do 8-25, pastewny 7-15 do 7-40, owies 7-90 do 8-35, hreczka 9-40 do 10-15, kukurudza zeszłoroczna 5-85 do 6-10, nowa — do —, proso — do —, groch do gotowania 8-90 do 9-65, groch pastewny 7-25 do 7-50, fasola — do —, bobik 6-65 do 6-90, wyka 6-45 do 6-70, konieczyna czer. 35 — do 38-—, konieczyna biała 30-— do 32-—, anyż rossyjski — do —, anyż płaski — do —, kminek — do —, rzepak zimowy stary 11-25 do 11-50, letni — do —, nasienie lniane — do —, soczewica — do —, rzepak zimowy — do —, nasienie konopne — do —, chmiel nowy 107-—, do 116-—, nafta zwykła 15-— do 16-—, salonowa 18-— do 19-—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 19-20 do 19-45.

OSTATNIA POCZTA

Przerwane dnia 13 b. m. ustne wspólne narady austriackiej i węgierskiej deputacyi kwotowej zostały podjęte na nowo w zeszłą sobotę w Wiedniu. Najpierw odbyły obydwie deputacje kwotowe osobne posiedzenia. Na posiedzeniu deputacyi austriackiej byli także obecni P. Minister skarbu dr. Kaizl, szef sekcji baron Kolbensteiner i radca ministerjalny Spitzmüller. *Fremdenblatt* donosi, że deputacya postanowiła wytrwać na stanowisku zajętem dnia 13 b. m. t. j. przy projektowanym przez siebie poprzednio stosunku kwot 38^{1/2} i 61^{1/2}. Następnie odbyły oba podkomitety wspólna naradę, która trwała półtrzęciej godziny. Z kół parlamentarnych donoszą, że konferencya nietylko nie wydała żadnego pozytywnego rezultatu, lecz niedoprowadziła nawet do porozumienia, albowiem ze strony węgierskiej nie uczyniono ani żadnej ścisłej propozycji, ani nie zajęto stanowiska w obec projektu austriackiego.

Frankf. Ztg. otrzymuje z Rzymu telegram, wedle którego ks. kardynał Rampolla miał odbyć z kardynałami ks. Ledóchowskim i Steinhuberem długie konferencje, aby niemieckiemu centrum polecić energiczne wystąpienie przeciw socyalnej demokracji. Ks. kardynał Ledóchowski miał otrzymać zlecenie złożenia cesarzowi Wilhelmowi referatu o stanowisku Watykanu.

Wybory do sejmku pruskiego mają się odbyć dopiero w listopadzie roku bieżącego.

Car kazał utworzyć pod przewodnictwem prezesa departamentu spraw cywilnych i duchownych Rady państwa, sekretarza stanu Fridta, osobną komisję dla badania nowego projektu kodeksu karnego.

Kraj petersburski dowiadyuje się, że w wypracowanym przez departament gospodarczy ministerstwa spraw wewnętrznych projekcie wprowadzenia ziemstw w Kraju północno- i południowo-zachodnim, główne zasadnicze punkty są następujące: zebrania ziemskie będą tylko gubernialne, wydziały ziemskie będą i w guberniach i w powiatach; wydziały powiatowe funkcyonować będą w charakterze organów wykonawczych wydziałów gubernialnych; wszyscy członkowie wydziałów ziemskich mianowani będą z ramienia rządu. Projekt departamentu rozesyłano do opinii innym ministerstwom i generał-gubernatorom w Wilnie i Kijowie. W listopadzie r. b. ma go rozpatrywać rada państwa.

Ks. Czarnogóry wyraził sułtanowi drogą telegraficzną podziękowanie za zarządzenie dla przywrócenia porządku w Beranie.

Włoska Izba obradowała nad jednomiesięcznym prowizoryum budżetowym. Socyalista Ferri zwalczał projekt, radykał Sacchi żądał, aby uchwalono prowizoryum tylko na 14 dni. Po oświadczeniu Sonnina, Zanardello i referenta komisji budżetowej Rubiniego, Izba odrzuciła wniosek Sacchiego, za którym głosowała tylko część skrajnej lewicy i przyjęła w tajnym głosowaniu 198 przeciw 41 głosom, jednomiesięczne prowizoryum.

Visconti-Venosta nie zdołał także złożyć gabinetu; obecnie król powierzył tę misję generałowi Pelloux.

W Paryżu kryzys ministerstwa ciągnie się w nieskończoność. Iluż to już kandydatów na premiera przesunęło się od chwili dymisji gabinetu Mélinea. Najpierw Ribot, potem Sarrien, dalej Peytral — żaden z nich nie zdołał złożyć gabinetu. Obecnie Brisson ma powierzoną sobie misję, będzie to ministerstwo czysto radykalne. W Paryżu spodziewają się, że gabinet ten przyszedzie do skutku, ale czy długo trwać będzie? to inne pytanie.

Z Paryża donoszą, że zapadł wyrok w sprawie dyscyplinarnej b. deputowanego i kapitana strzelców obrony krajowej Reinacha, który ogłosił, atakujący władze wojskowe artykuł w sprawie Dreyfusa. Wyrok ten jest utrzymywany w tajemnicy dotąd, dopóki nie zostanie przedłożony prezydentowi Faure'owi. Reinach stawał przed sądem w mundurze kapitańskiego. Okazywał on zadowolenie z przebiegu sprawy. Reinach podczas posiedzenia sądu dyscyplinarnego zakomunikował przewodniczącemu otrzymany wczoraj list niejakiego Cornwallisa Conybeare, w którym ten ostatni przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za będący powodem sprawy artykuł w *National Review*. Conybeare zapewnia, iż podług najautentyczniejszych dokumentów, niemiecki *attaché* pułkownik Schwarzkoppen płacił Esterhazyemu 2000 fr. miesięcznie, a ten dostarczał mu za to dokumentów wojskowych. Schwarzkoppen ma posiadać dowody, pisane własnoręcznie przez Esterhazego.

Soir zapewnia, iż sąd dyscyplinarny jednogłośnie orzekł na Reinacha karę pozbawienia szarży oficerskiej.

Pułkownik Picquart, świadek z procesu Zoli, wniósł skargę do rady stanu przeciwko decyzji władzy wojskowej, którą spensjonowano go.

Z Londynu donoszą, że w miejsce zmarłego konserwatysty Abła Smitha wybrany został członkiem Izby gmin z East Keits konserwatysta Evelyn Cecil 4.118 głosami. Kandydat liberalny Spencer otrzymał 3.850 głosów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 27 czerwca. (Dep. pryw. telefonem). Z uroczystości Mickiewiczowskiej: Pogoda piękna, po nocnym deszczu. Zrana odbyło się według programu (zobacz rubrykę: „Uroczystości Mickiewiczowskie w Krakowie. Przyp. Red.) nabożeństwo, które odprawił książę biskup ks. Puzyna, w asystencji prałata ks. Gawrońskiego, kanoników Wróbla i Nowaka. W presbyterium zasiadła rodzina wieszczów, Rada miasta Krakowa, deputacja czeska, lwowska i szlaska.

Po nabożeństwie chór odspiewał pieśń „Serdeczna Matko“.

Następnie odbył się wspaniały pochód, który trwał całą godzinę. Przebiegł w nim

przebiegu z ulicy Floryańskiej w Rynek przed Radą miasta Lwowa i Krakowa, oraz deputacją praską. Początek pochodu był w ulicy Grodzkiej, gdy koniec wychodził z bramy Floryańskiej. W pochodzie grało 5 orkiestr: bocheńska, Harmonia, wielicka, włościańska z Bierzanowa i orkiestra sierót (wychowanków schroniska im. Lubomirskiego).

Grupy ludowe wystąpiły bardzo licznie z ziemi krakowskiej, oraz ze Szlaska austriackiego i pruskiego; toż samo grupy młodzieży, szkół średnich, akademickie, Sokołowie, straż pożarna, Czesi, tudzież deputacje. „Sokol“ szedł ze związkowym sztandarem ze Lwowa. Ogromne wrażenie zrobiła grupa dzieci włościańskich, licząca do tysiąca głów, w pięknych strojach ludowych, niosąca wianuszeki w rękach.

Wieniec srebrnych niesiono trzy: od gminy miasta Krakowa, od Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, od stowarzyszenia akademickiego: *Jagiellonia*. Czesi nieśli srebrną gałązkę lipową z napisem: „Największemu polskiemu poecie królewskie sławne miasto Praga“.

Wieniec od gminy m. Krakowa niosły te osoby, które pierwsze złożyły składki na pomnik, lub przyczyniły się do jego budowy. Deputacja lwowska niosła również wspaniały wieniec.

Podezas pochodu wszystkie okna były zapelnione publicznością, wznoszącą okrzyki; na chodnikach stały dziesiątki tysięcy publiczności.

Cechy z chorągwami wystąpiły w pochodzie gremialnie.

Tryumfalny pochód wszedł na dziedziniec zamku królewskiego na Wawelu i tu się ustawił; orkiestra zagrała pieśń narodową. Chwila była podniosła.

Do sarkofagu Adama Mickiewicza w podziemiach katedry zszedł Władysław Mickiewicz i pani Gorecka, by się pomodlić u trumny ojca. Do kościoła weszli członkowie Akademii Umiejętności, oraz senatu Uniwersytetu. Czesi złożyli w sarkofagu srebrną gałązkę lipową, złożono dalej wszystkie wymienione wyżej wieniec, dalej złożyli Górnoślązacy wieniec ze stalowych czarnych liści. Podezas składania wieniec lwowska „Lutnia“ pod batutą p. Cetwińskiego odspiewała pieśń: „Gauze Mater Polonia“. Wywarło to ogromne wrażenie.

Pochód wrócił na Rynek, gdzie złożono wieniec z kwiatów u stóp pomnika Mickiewicza. Pagórek kwiatów ze wszystkich ziem polskich sięgał aż do stóp Wieszczki, jako dowód miłości i wdzięczności narodu w setną rocznicę jego urodzin.

Zaledwie skończył się obchód, przeszła nad miastem burza z deszczem ulewnym.

Po zamknięciu pochodu odbył się bankiet w parku Jordana dla deputacji ludowych, a o godzinie 3 śniadanie dla reprezentacji praskiej i lwowskiej, dane przez Radę miasta Krakowa.

Grybów, 27 czerwca. (Tel. pryw.) W Koniuszowej odparł żandarm ekscedentów od dwóch szynków, gdzie rozbito szyby i skradziono nieco napojów. Ekscedenci zostali aresztowani.

Ciechłowice, 27 czerwca. (Tel. pryw.) Dzień sobotni i noc przeszły spokojnie.

Nowy Sącz, 27 czerwca. (Tel. pryw.) W Nowym Sączu sytuacja przedstawiała się w sobotę poważnie. Dnia tego zrana rabowano żydów, rozbijano kramy i karczmy, składy spirytusu, budynki dzierżawców. W gminach Kaduk, Dąbrówka polska, Biegonice, Biezyce, Piątkowa, Paszyn, Jelna, Męcina, Siedlce, Gródek, Librantowa i Zbyszycze spalono gumna.

Stary Sącz, 27 czerwca. (Tel. pryw.) W sobotę wieczorem zaszły zaburzenia w Starym Sączu. Zgromadzeni w rynku w małych gromadkach włościanie w liczbie kilkudziesięciu rzucili się na dane hasło na bandel Steinreicha. Wkroczyła natychmiast stojąca w rynku kompania wojska. W tej chwili wysypało się z kamienie około 2000 ludzi miejscowych, którzy rzucili się na inne sklepy żydowskie. Wojsko użyło białej broni i rozpedzało tłumy; kilku chłopów raniono. Wyślano na miejsce dalsze dwie kompanie piechoty i oddział konnicy. Uwieziono 69 osób.

Rzeszów, 27 czerwca. (Tel. pryw.) W Boguchwale zamordowano kaprała huzaarów, który był tam z posterunkiem. Sprawdzono, że kapral ten wyszedł w noc z karczmy z dwoma dziewczętami i dwoma chłopami. Obok trupa znaleziono drag. Zda się, że sprawa zabójstwa tego nie ma związku z zaburzeniami antysemickimi, i że szło tu o dziewczęta. Dochodzenie w toku. Mordercę, który jest idyotą, aresztowano.

Bochnia, 27 czerwca. (Tel. pryw.) Wczoraj w nocj urządzono w Rozdziele napad na dwa żydowskie domy, w których zniszczono sprzęty; patroli rozpedziły tłum.

Wiedeń, 27 czerwca. Urządzony wczoraj z okazji jubileuszu Najj. Pana pochód związków strzeleckich wypadł wspaniale. Wzięło w nim

udział około 14.000 uczestników, pomiędzy tymi strzelcy ze wszystkich krajów austriackich i z zagranicy. Gdy olbrzymi pochód defilował przed wzniesionym pod Zamkiem namiotem cesarskim, w którym zajął miejsce w zastępstwie Najj. Pana Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, odezwały się pełne zapалу okrzyki, którym wtórowały niezliczone masy publiczności.

Na bankiecie wniósł prezydent centralnego komitetu, przyjęty z zapalem toast na cześć Najj. Pana. Wzniesiono również toast na cześć Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. — Burmistrz Luéger, wychylił toast na pomyślność gości. Po bankiecie rozpoczęło się strzelanie premiowe.

Wiedeń, 27 czerwca. Wczoraj popołudniu odbyła się w zamku laxeuburskim uroczystość udzielania przez ks. kardynała Grusche Sakramentu bierzmowania Najd. Arcyksiężniczce Elżbiecie, Córcie Najd. Cesarzowej Wdowy Stefani. Na uroczystości tej byli obecni Najj. Pan i Członkowie Najwyższego. Domu. W zastępstwie królowej belgijskiej asystowała przy tym akcie Najd. Arcyksiężna Marya Walerya. Po ceremonii odbyło się śniadanie w apartamentach Najd. Cesarzowej Wdowy. W południe powrócił Najj. Pan do Lainz.

Wiedeń, 27 czerwca. Celem podróży przybył dnia 24 b. r. do Singapore austro-węgierskiej korwety jest Manilla.

Znaim, 27 czerwca. Najdost. Arcyks. Franciszek Ferdynand przybył tu wczoraj wieczorem na inspekcję wojsk.

Budapeszt, 27 czerwca. *Budap. Corr.* donosi: Austriackiej deputacji kwotowej doręczono ze strony węgierskiej deputacji nowe obliczenie, wedle którego włącznie z dwuprocentowym praecipum za Pogranicze wojskowe kwota ma być podniesioną o 0.597. Austriacka deputacja odpowiedziała, że gotowa jest wziąć pod lojalną rozważę pojedyncze pozycje wykazu przedłożonego ze strony węgierskiej, z powodu wszakże zbyt krótkiego czasu nie może już teraz zająć się szczegółowo tym przedmiotem i określić należyte swoje w obec niego stanowisko. Deputacja austriacka wypowiedziała przeto życzenie, aby odroczyć obrady do jesieni. Zarazem dała wyraz nadziei, że do tego czasu może łaćniej dokona się zbliżenie i osiągnięty będzie z większą pewnością pożądany rezultat, niż by to mogło nastąpić obecnie. Deputacja węgierska zgodziła się na odroczenie obrad aż do jesieni.

Luxemburg, 27 czerwca. Stan zdrowia w. księcia jest w ogóle lepszy. Objawy zapalenia płuc powoli ustępują.

Rzym, 27 czerwca. Król przyjął dymisję gabinetu Rudiniego i polecił utworzyć nowe ministerium generałowi Luigi Pelloux.

Rzym, 27 czerwca. Dzienniki wyrażają przekonanie, iż skutkiem poruczenia misji złożenia nowego gabinetu generałowi Pelloux sprawa przesilenia gabinetowego znajduje się na drodze ostatecznego załatwienia. Pelloux będzie się starał oprzeć nowe ministerstwo na szerokim gruncie parlamentarnym.

Ateny, 27 czerwca. Kapitan okrętowy Miaulis objął tękę ministra marynarki.

Paryż, 27 czerwca. Brisson prawdopodobnie złoży gabinet, a obejmą w nim: Brisson prezydium i tękę sprawiedliwości, Bourgeois spraw zewnętrznych, Sarrien spraw wewnętrznych, Cavaignac tękę wojny, Lockroy marynarki, Peytral skarbu, Delcasse kolonii, Dujardin-Beaumeau oświaty, Marnejaus handlu, Monstier robót publicznych, Viger rolnictwa, Trouillot poczt i telegrafów.

Paryż, 27 czerwca. Dzisiaj oczekują na pewno ukonstytuowania nowego gabinetu. Słychać, że Viger pod tym tylko warunkiem obejmie tękę rolnictwa, że będą utrzymane nadal cła od zboża. W ostatniej chwili obiega, jako prawdopodobna następująca lista ministerialna: Bourgeois jako minister spraw zagranicznych lub oświaty, Brisson spraw wewnętrznych, gen. Cavaignac wojny, Peytral skarbu.

Londyn, 27 czerwca. *Times* donosi: Czynna eskadra kanałowa połączy się w lipcu z eskadrą rezerwową, celem przedsięwzięcia ćwiczeń z łodziami torpedowymi.

Wojna.

Madryt, 27 czerwca. Sagasta oświadczył, iż pogłoski o rzekomych układach w celu zawarcia pokoju są nieuzasadnione. Czas na układy pokojowe jeszcze nie nadszedł.

Madryt 27 czerwca. Urzędowa depesza donosi, iż Amerykanie atakowali Hiszpanów na wzgórzach pod San Jago de Kuba i zostali odparci z wielkimi stratami.

Madryt, 27 czerwca. Podług depeszy marszałka Blanco z Kuby onegdaj stoczoną zo-

stała pod San Jago wielka bitwa z Amerykanami. Ci ostatni mieli stracić 12 zabitych, 50 rannych.

Port Said, 27 czerwca. Przybyła tu eskadra hiszpańska.

Nowy Jork, 27 czerwca. *New York Herald* otrzymuje wiadomość, iż Hiszpanie opuścili fort Morro pod San Jago de Kuba.

Waszyngton, 27 czerwca. General Shafter telegrafuje: Amerykanie spędzili Hiszpanów ze wzgórz pod San Jago. Hiszpanie cofnęli się do San Jago.

Nowy Jork, 27 czerwca. Wedle depeszy z Juragua w stoczony przedwczoraj pod tą miejscowością walce padło 17 żołnierzy amerykańskich, 37 jest rannych a 9 zagięło. W zamieszaniu żołnierze amerykańscy strzelali do własnych towarzyszy.

Nowy Jork, 27 czerwca. Z Playa del Este donoszą dzienniki, że w bitwie pod Juragua w dniu 24 b. m. dostała się kawaleria amerykańska w pułapkę i ucierpiała silnie wskutek ognia hiszpańskiego. Z początku poczęła się cofać, lecz w skutek nawoływania oficerów uszykowała się napowrót. Ogień z dział okrętowych okazał się bezskutecznym, albowiem działa nie niosły tak daleko. Daje się uczuwać wielki brak koni pociągowych dla przewożenia dział obłężniczych w kierunku San Jago.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 27go czerwca 1898, godzina 10 minut 45. Akcje kredytowe 359.87, Akcje kolei państwowej 362.50, Akcje tytoniowe 133.75, Anglo-austriackie —, Unionbank —, Południowej 77.50, Renta papierowa —, Akcje banku dla krajów koronnych 226.75, 4-prc. listy zastawne banku krajowego 98.—, 4-prc. pożyczka krajowa z r. 1893 97.80, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota —, za 100 marek 58.85, Alpine 161.50. Usposobienie silne.

Wiedeń, 27go czerwca 1898, godzina 2 minut 5. Alpejskie Towarzystwo górnicze 161.50, Węgierskie akcje kredytowe 397.50, Akcje anglo-austriackie 157.50, Akcje banku Union 296.—, Kredytowe ziemskie 470.—, Kredyty 360.37, Akcje kolei południowej 77.25, Losy tureckie 60.30, Akcje kolei państwowej 362.37, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 292.50, 4-procentowe galie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98.—, Akcje tytoniowe 133.25, węgierskie obligacje indemnizacyjne 97.80, Akcje kolei Eben-tal 263.25, Akcje banku dla krajów koronnych 226.75, 4-procentowa węgierska renta złota 121.25, Akcje banku związkowego 268.—, Rubel papierowy 1.27.37, Węgierska renta papierowa 98.90, Rumunian 250.50. Usposobienie słabsze.

Giełda zagraniczna, dnia 25 czerwca 1897 r. godzina 4 minut —. Paryż: 3-prc. renta 102.62, lombardy —, Usposobienie —. Berlin: rubla rosyjskie 216.—, Akcje kredytowe 225.90, Polskie listy zastawne —, Papiery galicyjskie —, Nowa rosyjska pożyczka —, Austriackie banknoty 169.59, Lombardy 33.75. Usposobienie —.

Telegramy zbożowe z dnia 25 czerwca 1898 r. Wiedeń: okowita per 10.000 liter prompt 19.80 do 20 — złr. Budapeszt: Pszenica na jesień 10.50 do 10.60 zł. Berlin: pszenica na wiosnę — zł. — zł., żyto — do — zł., spirytus 53 — zł. Paryż: mąka na bieżący miesiąc 56.45 zł.

Odpowiedzialny redaktor Adam Kreczowiecki.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Zawiadamiamy P. T. Szanownych Odbiorców naszych, że wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny

kół „Humber“

z fabryk

Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie,

ulica Akademicka 1. 3.

Humber & Co Ldd.

Beeston Wolverhampton, Coventry England.

Władysław Barącz

b. dyrektor teatru hr. Skarbka udziela lekcji śpiewu i deklamacyi, ul. Akademicka 25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 czerwca 1898.

HOTEL GEORGE.

PP. M. hr. Piniński z Koszów, B. hr. Skarbiński z Wołynia, J. Cielecki z Byczkowic, S. Kruszelnicki z Białej, A. Münter z Waniowa, K. Weydlieh z Podola.

HOTEL IMPERIAL.

PP. F. hr. Poniński z Poznania, S. hr. Kornarski z Dubiecka, A. Kożuchowski z Wołynia, Z. Trzeciecki z Dynowa, Z. Morawski z Oerzechowa, A. Smalawski z Kołomyi.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha 1. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 popołudniem. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dnie powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków od godziny 9 rano do godziny 3 po południu) w niedzielę i święta od godziny 10 rano do godziny 1 z południa. — Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 przed do do godziny 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do g. 1). — Wstęp w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 rano do godziny 2 po południu z wyjątkiem

niedzieli i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 po południu.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek, w inne dnie 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum imienia Lubomirskich otwarte codziennie od godziny 9 rano do g. 1 z południa z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych, we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej 1. 18 otwarte w święta i niedziele od godziny 10 rano do godz. 1 w popołudnie — we środy i piątki od godziny 11 przed do godz. 2 po południu. Wstęp wolny. Przewodnik kosztuje 30 ct.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 27 czerwca 1898.

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	210.50	213.50
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. wa. w srebr.	291	294
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	390	400
kred. gal. po 200 zł. w. a.	200	210
Garbar. w Rzeszowie po 200 zł. wa.	200	210
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. wa.	257	261

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% pr.	110.50	111.20
" " " 4% w. a. los. w 50 l.	100.40	101.10
" " " 4% w. a. los. w 60 l. po 200 K. o	96.50	97.20
" kraj. 4 1/2% w. a. los. w 51 l. a	101	101.70
" " 4% w. a. los. w 57 l. a	98	98.70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza	97.60	98.30
emisja)		
Tow. kredyt. galic. ziemsk. 10% a	97.80	98.50
los w 41 1/2 lat	96.50	97.20
4% los w 56 lat		

III. Obligacje za 100 zł.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	98.50	99.20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102.75	—
Komunalne Banku kr. 5% (2. em.)	102.50	—
Kolej. lokalne dtto 4% po 200 kr.	100.50	101.20
Pożyczki kraj. 6% w. a. z roku 1873	97.50	—
" " 4% w. a. z roku 1891	103	—
" " 4% w. a. z roku 1893	98	98.70
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 kor.	96.30	97

IV. Losy.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Miasta Krakowa	26.50	28.50
" Stanisławowa	49	—

V. Monety.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Dukat cesarski	5.61	5.71
Napoleon d'or	9.49	9.59
Pół Imperiał	9.48	9.58
Rubel rosyjski srebrny	1.20	1.25
" papierowy	126	127
100 marek niemieckich	58.60	59.10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 czerwca 1898.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.	101.60	101.80
maj-listopad	101.50	101.70
lut-y-sierpień	101.50	101.70
Jednolity dług państwa w srebrze	101.50	101.70
styczeń-lipiec	101.50	101.70
kwiecień-październik	101.50	101.70

Jako korzystną lokację kapitałów polecamy. **Listy zastawne Tow. kred. ziemsk., Listy zast. Banku krajowego, Listy zast. Banku hipoteczn.,** Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—	—
" " " " 1891 " 4 pr.	—	—
" " " " 1893 " 200 kor. 4 pr.	97.80	98.70
" obl. prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	95	98.90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	95.80	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4 pr.	—	—
Pożycz. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	35.75	36.75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	60	60.50

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Anglo Austr. banku los. w 30 l. 4 1/2 pr.	—	—
Austr. zakł. kr. ziem. los. w 50 l. 4 pr.	98.70	99.70
" " " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	120.25	121.25
" " " " 1889 3 pr.	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4 pr.	104.75	105.75
" " " " los. 4 pr.	96.60	97
Gal. ake. ban. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	110.56	110.80
" " " " los. 50 lat 4 1/2 pr.	100.50	100.90
" " " " 60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4 pr.	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97.30	97.60
" " " " 4 pr. los. 41 lat	98	98.50
" " " " 4 pr. stare	97.75	98.35
" " " " 4 pr. za 200 kor.	96.60	96.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom.	100.80	101.20
4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	100.80	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2	102.50	102.90
Emisja 5 pr.	100.50	—
Banku krajowego oblig. komun. 3	98	99
Emisja 42 lat za 200 kor. 4 1/2 pr.	97.50	98.50
Banku kraj. los. 57 1/2 l. za 200 kor. 4 pr.	100.20	101.20
obl. kol. los. za 200 kor. 4 pr.	100.20	101.20
Austro-węg. banku 40 1/2 lat los. 4 pr.	—	—
" " " 50 lat los. 4 pr.	—	—

H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Czesk. kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—	—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108.25	109.25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. z 1836 4 pr.	116.75	117.50
Kolei półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101.25	102.25
" " " " " 1887 4 pr.	101.25	102.25
" " " " " 1888 4 pr.	101.25	102.25
" " " " " 1891 4 pr.	101.25	102.25
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92.75	93.75
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98.50	99.50
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	99.50	100
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	108.40	109.40
" " " 1878 za 200 zł. 5 pr.	108.20	109.20
" " " 1887 za 200 zł. 4 pr.	98.60	99.50

J. Losy (za sztukę).

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.60	7
Zakł. kred. dla h. i p. 100 zł.	201	202
Clary 40 zł. mk.	65	65.50
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. mk. 4 pr.	170	176
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22	23
Palffy 40 zł. mk.	66	67
Ozerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20	20.70

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Ozerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11
Losy fund. are. Rudolfa 10 zł.	27	29
Salma 40 zł. mk.	85.50	87.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50	54
" " Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2 pr.	161	—
" " 50 zł. 4 pr.	73	—
Waldstein 20 zł. mk.	60	64

K. Akcje banków (za sztukę).

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Banku Anglo-austr. 120 zł.	157.50	158
Peszt. banku handl. 500 zł.	1425	1429
Zakł. kred. dla handlu i przem.	360.25	360.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	398.25	399.25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750	755
Gal. banku hipot. 200 zł.	398	400
" dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	226.65	227.15
" Austro-węg. 600 zł.	908	912
" Związkuw. (Unionbank) 200 zł.	296.25	297.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.70	133
Zivnostenska banka 100	129.50	130.50

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Buk. kol. lok. s. k. pierwsz. 200 zł.	—	—
" akcje zakł. 200 zł.	—	—
Kolei półn. ces. Ferdyn. 1000 zł. mk.	3515	3525
Kołomyj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
Kol. Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292.50	293.50
" wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	196	200
" państwowych 200 zł.	—	—
" południowej 200 zł.	—	—
" węg. galicji. I. 200 zł.	212	214.50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	489	492

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Tow. kopali węgla w Brüx 100 zł.	307	309
Gal. karpaciek naft. tow. 500 kor.	—	—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	154	156
Prażkiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	740	742
Schodnicy 500 kor.	661	667
Turek. zarz. tytoniow. 500 frank.	—	—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	173	174

N. Weksle.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Berlin za 100 marek 5 pr.	58.85	58.95
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	119.95	120.30
Paryż za 100 frank.	47.52	47.57
Petersburg za 100 rubli 6 pr.	—	—
Niemieckie banki	—	—
Włoskie banki	44.35	44.45
Francuskie banki	—	—
Szwajcarskie banki	47.40	47.45

O. Waluty.

	płaca	żądają
zł. ct.	zł. ct.	
Dukat cesarski	5.66	5.68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.52	9.54
20-markówka	11.74	11.78
Rosyjski półimperiał	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82	58.90
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.35	44.45
Ruble	1.27	1.27

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

z prowincji Zlecenia wykonywujemy odwrotną pocztą.

2

Różne obwieszczenia.

L. 56 089
OBWIESZCZENIE.
Według reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 6 czerwca b. r. l. 17.759 szwajcarski Departament rolnictwa zarządził rozprawieniem z dnia 20 maja 1898 Nr. 56 i 57 badanie sprowadzanej do Szwajcarii słoniny przez weterynarzy granicznych, a zarazem wzbronili przywozu zwierząt racicowych z Hiszpanii do Szwajcarii.
Co się podaje do powszechnej wiadomości.
Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 24 czerwca 1898.

L. cz. Cg. II 110/98 1 (4004 1—3)
Przeciw Abrahamowi Maus i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie, przez Antoniego, Rudolfa Fleischla i dra. Alojzego Bruckmana, pozew o uznanie za wyłącznych właścicieli parcel wchodzących w skład realności wyk. hip. l. 276/II we Lwowie.
Na podstawie pozwu de präs. 12 sierpnia 1897 l. 51305 wyznaczono pierwszą audy-

dyencyę na dzień 3 maja 1898 o godzinie 9 przed południem, w tutejszym sądzie sala rozpraw Nr. 22.

Celem strzeżenia praw pozwanego Abrahama Maus ustanawia się pana adwokata dra. Władysława Balko we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cyw. we Lwowie.
Oddział II., dnia 14 marca 1898.

L. Praes 10660 (13/98) (4002 1—3)
C. k. Wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że Pan Piotr Bugiel reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7 kwietnia 1898 L. 8250 notaryuszem w Krakowie zamianowany, złożywszy dnia 21 czerwca 1898 przysięgę słózbową, urządowanie swe rozpocząć może.
Lwów, dnia 21 czerwca 1898.

L. Praes 10839 (9/98) (4003 1—3)
C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że Pan Franciszek Bu-

ryński c. k. Notaryusz w Burszynie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 12 maja 1898 L. 10646 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Stanisławowie z dniem 30 czerwca 1898 z urzędowania w Burszynie ustępuje a dnia 1 lipca 1898. urządowanie w Stanisławowie obejmuje.

Lwów, dnia 21 czerwca 1898.

L. cz. Cw. II. 2/98 3 (3951 2—3)
Przeciw Leibischowi, Reisl, Racheli Tohrn oraz Hershowi Orgel których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Haliczu przez Jude Singera pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 592 zlr. 80 et. a. w. z karty C. whl. 1186 gm. Halicz na rzecz Salomona Juden Frenuda wpisanej.

Na podstawie pozwu tego została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 lipca 1898 o godzinie 9 rano biuro 5 tut. sądu.

Celem strzeżenia praw Leibischa, Reisli Racheli Tohrn oraz Herscha Orgel ustanawia się Pana Mendla Nagelberga w Haliczu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie po-

zwanych Leibischa, Reislę, i Rachelę Tokrn oraz Herscha Orgel w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w

Kundmachung

wegen Sicherstellung der traitemässigen Verköstigung der Kranken, des Pflegepersonals, dann jener Personen, welche nach der Gebüren-Vorschrift für das k. und k. Heer zum Bezuge der Kost in den Militär-Spitalern berechtigt sind, ferner wegen Sicherstellung der Reinigung und Ausbesserung der Spitals- und Krankenwäsche, dann Waschen der Verbandstücke (Bettwäsche ausgenommen) für das mit 15. September 1898 aufzustellende Truppspital in Brody auf die Zeit vom 15. September 1898 beziehungsweise vom Tage des thatsächlichen Belages dieses Spitals bis 31. December 1899 bei günstigen Anboten eventuell bis 31. December 1901.

Die Verhandlung wird abgehalten		Das beiläufige Jahres-Erfordernis an Kostportionen beträgt																										Beiläufige Menge der in einem Jahre																Caution																																				
		gewöhnliche Verordnungen													Ausnahmsweise Verordnungen													zu reinigenden und auszubessernden Wäschsorten und zwar								zu waschenden		Annäherungsweise Jahresverdienstsumme	Vadium																																									
		Diatform																										Spitalswäsche				Krankenwäsche				Verbandstücke																																												
		I. Diatform	eingemachtes Fleisch	gebratenes Fleisch	III. Diatform	der zweiten mit Abendspeise	ohne Auf-	Für das Pflege und Auf-	sichts-Personal ohne	Brot mit 125 gr. ge-	kochter Rindfleisch	Für sonstiges anspruch-	berechtigtes Personale	ohne Brot mit 100 gr.	gekochten Rindfleisch	Für Krankenpflegerinnen	mit der halben Brot-	portion	IV.	Milch	Milchkaffee	schwarzer Kaffee	Thee	Chocolade	Cacao	Fleisch	Schleimsuppe	Weinsuppe	Chaché	Kalb-fleisch	Schöpfen-fleisch	halbes Huhn	halbes Huhn	Kalb-fleisch	Rindfleisch	Schweinfleisch	Schöpf-fleisch				Hirschfleisch	Kalbschnitzel	Schinken		Eier	Mehlspeise	Milchspeise	Reis gedünstet	Satzkartoffeln	Obstspeise	Essigkren	Salat	Semmeln	Milchsommeln	Wein weisser	à 25 cttl.	rother	Bier à 50 cttl.	Handen	Gattien	Baumwollsocken	Krankenröcke	Handtücher	probe gewöhnliche tücher	Abwisch-Küchenschürzen	Servietten	Tischtücher	Handen	Gattien	Sacktücher	Fusslappen	Fusssocken	Operations-schürzen	Operations-schürzen	Binden	Compressen	dreieckige Tücher	Suspensorien	bei der Ver-	köstigung
am	bei dem	mit den normal-mässigen Zugehör	Für das Pflege und Auf-	sichts-Personal ohne	Brot mit 125 gr. ge-	kochter Rindfleisch	Für sonstiges anspruch-	berechtigtes Personale	ohne Brot mit 100 gr.	gekochten Rindfleisch	Für Krankenpflegerinnen	mit der halben Brot-	portion	Milch	Milchkaffee	schwarzer Kaffee	Thee	Chocolade	Cacao	Fleisch	Schleimsuppe	Weinsuppe	Chaché	Kalb-fleisch	Schöpfen-fleisch	halbes Huhn	halbes Huhn	Kalb-fleisch	Rindfleisch	Schweinfleisch	Schöpf-fleisch	Hirschfleisch	Kalbschnitzel	Schinken	Eier	Mehlspeise	Milchspeise	Reis gedünstet	Satzkartoffeln	Obstspeise	Essigkren	Salat	Semmeln	Milchsommeln	Wein weisser	à 25 cttl.	rother	Bier à 50 cttl.	Handen	Gattien	Baumwollsocken	Krankenröcke	Handtücher	probe gewöhnliche tücher	Abwisch-Küchenschürzen	Servietten	Tischtücher	Handen	Gattien	Sacktücher	Fusslappen	Fusssocken	Operations-schürzen	Operations-schürzen	Binden	Compressen	dreieckige Tücher	Suspensorien	bei der Ver-	köstigung	bei der Wäsche	Reinigung	für die Ver-	köstigung	für die Reinigung	n. Ausbesserung der Wäsche				
19. Juli 1898 um 10 Uhr vormittags		Militär-Stations-Commando in Brody	65	—	3485	504	6403	465	2757	—	—	2961	520	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	120	254	235	148	—	—	1632	—	148	—	—	—	—	40	—	—	1732	—	—	—	31	1238	—	638	638	—	67	1471	—	741	449	—	1010	1012	1262	1306	26	—	—	—	1413	—	—	4394	310	220	15	Beträgt für jede Leistung das doppelte der an Vadium ausgewiesenen Geldbetrages.						

B E D I N G N I S S E.

1. Es wird speciell und ausdrücklich bemerkt, dass dieser Ausschreibung das mit 1 Jänner 1897 in Kraft getretene Re-glement für den Sanitätsdienst des k. und k. Heeres II. Theil zu Grunde liegt und wird insbesondere bezüglich der Verköstigung noch darauf aufmerksam gemacht, das laut Artikel VII. des Traiteurie Bedingnisheftes der Traiteur die zum Geschäftsbetriebe, dann zu Untersuchungen der Verpflegsartikel erforderlichen Kochgeschirre Küch-ngeräthe und Kücheneinrichtung ferner die Masse Gewichte und Wagen aus eigenen Mitteln beizustellen hat. Vorerwähnte Vorschrift kann bei allen Militär-Spitalern, dann beim Mi-litär-Stations-Commando in Brody sowie bei der Intendanz des 11 Corps eingesehen werden.
2. Basis des Vertragsabschlusses bildet das beim Militär-Stations-Commando in Brody sowie bei der Intendanz des 11 Corps zur Einsichtnahme erliegende Bedingnisheft. Jeder Offerent erklärt die Bedingungen zu kennen und sich denselben in allen Punkten zu unterwerfen. Die Einsichtnahme ist auf dem Bedingnishefte zu bestätigen. An die Einhaltung der in diesem Hefte enthaltenen Bedingungen ist jeder Offerent mit der Einbringung des Offertes schon gebunden.
3. Jeder Offerent, welcher nicht actuel-ler Contrahent ist, hat die Ausfertigung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses zu erwirken, welches von der zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer, beziehungsweise politischen Behörde verfasst zu sein hat unt von dieser directe dem Militär-Stations-Commando in Brody bis zum Verhandlungstage 10 Uhr vormittags eingesendet werden muss, widrigenfalls das Offert nicht berücksichtigt werden kann.
4. Die Offerte sind für die Verköstigung und Wäschereinigung getrennt, genau nach den beim Militär-Stations-Commando in Brody und bei der Intendanz des 11 Corps erlieg-nd-n und den Offerenten unentgeltlich zur Verfügung stehenden Formularen zu verfassen. Die Anbote sin bei der Verköstigung nur für complete Dätportionen einschliesslich des zu jeder Portion gehörenden nor-malmässigen Zugehört dann für jede ausnahmsweise Verordnung zu stellen. Die Preise sind in Ziffern und Buchstaben zu schreiben.

Concretualanbote werden nicht angenommen. Die Offerte haben bei der die Verhandlung abführenden Stelle spätestens am Verhan-dlungstage um 10 Uhr vormittags einzulaufen. Es werden nur schriftliche Anbote augenommen.

5. Ausgeschlossen von der Concurenz sind jene, welche nach den allgemeinen bürgerlichen Gesetzen gültige Vorträge nicht abschliessen können, weiters als unverlässlich und vertragsbrüchig bekannte Personen, dan solche, die der Bestechung überwiesen wurden, oder sich in Concurs befinden.

6. Das Arar ist an das Bestbot allein nicht gebunden und wird jene Anbote genehmigen, welche mit Rücksicht auf die Leistungs-fähigkeit, Vertrauenswürdigkeit und die sonstigen Bedingungen den meisten Vortheil bieten. Die Genehmigung und Verständigung des Ersthers erfolgt schriftlich. Der Offerent verzichtet bezüglich der Erklärung der Heeresverwaltung über die Annahme des Offertes auf die Einhaltung der in §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen und haftet für das im Offert gestellte Anbot vom Tage der Überreichung dasselben bis zum Zeitpunkte der bekannt gemachten Entscheidung. Die Heeresverwaltung ist jedoch erst vom Tage der Genehmigung an gebunden.

7. Jeder Offerent hat sein Anbot durch ein Vadium zu versichern, welches 5% des Wertes des beiläufig im Jahre ent-fallenden Abgabs-Quantums zu betragen hat.

Die Höhe desselben für jede Leistung ist in der vorstehenden Tabelle ausgewiesen. Die Vadien sind nicht den Offerten beizuschliessen, sondern in abgesonderten Couverts mit einer Specification einzusenden.

8. Nach erfolgter Genehmigung sind die Vadien der Ersterer binnen 14 Tagen auf die vorgeschriebene Caution zu ergän-zen, welche das doppelte des in der vorstehenden Tabelle an Vadium ausgewiesenen Geldbetrages ausmacht. Den Nichterstehern wer-den die Vadien sofort nach getrofener Ensheidung über den Sicherstellungsact gegen Empfangsbestätigung rückgestellt.

Lemberg, am 21 Juni 1898.

Von der Intendanz des k. und k. 11 Corps.

L. cz. E. 406/98 (3652 3-3)
Na ządanie Barla Finklera we Lwowie przeiw Michłowi Chimik. Hołoda, Dmytr wi Salsz i Piotrowi Patech pto. 26 rat po 6 zł i 19 rat po 9 zł. aw. odbędzie się d. 2 sier nia 1898 o godz. 10 rano w tus. licytacya realności wyk. hip. 1, 200, 201 i 203 gm. Konuszeni krol. objętej, wraz z przynależnościami, składającemi się z par. gr. w hł. 200 645/1 zas. w hł. 201 par. gr. 81/1, oraz w hł. 203 par. gr. 378/2 378/3, 379/1 i 379/3.
Nieruchomości wspomniane wystawio ne na licytacyę są ocenione, objęte w hł. 200 na 66 zł., w hł. 201 na 30 zł. i w hł. 203 na 50 zł. 34 ct.
Najniższa cena wynosi jak wyżej zaspo dane ocenienie wspomnianych eist ponizej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go dzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.
C. k. Sąd powiatowy Oddział II. Komarno, 5 maja 1898.

L. cz. E. 37/98 6 (3655 3-3)
Na ządanie Franciszka Cigielia, odbędzie się dnia 5 września 1898 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Limanowie, licytacya realno ści w hł. 229 gm. kat. Limanowa wraz z przynależnościami, składającemi się z nieruchomości w protokole oszacowania z 27 maja 1898 bliżej określonych.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2955 zł.
Najniższa cena wynosi 1970 zł. ponizej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg tabularny, w c. i. d. cing katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej w ymienionym, w biurze Nr. 5.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgło sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonej temu minie licytacyjnym, inaczej roszczenia nie mo rodzają co do samej nieruchomości nie mo gły być ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postę powania licytacyjnego powstały, zawiadamiane be da o dalszych wydzarzeniach tego postępowania jedynie przez przybiecie na tablicy sądu w jeśli nie mieszkają w okregu sądu niżej w ymienionego i nie wskazać temaż sądowi peł nomocnika do doręczeń w siedzibie sądu mieszkalnego.
C. k. Sąd powiatowy Oddział II. Limanowa, 25 maja 1898.

L. 3182 (3637 2-3)
D O N I E S I E N I E.
W celu zabezpieczenia dostawy dla c. i. k. go i mięskiego drzewa opakowego, dla c. i. k. skarbu wojskowego na czas od 1 września 1898 do 31 sierpnia 1899 odbęda się w c. i. k. magazynach prowiantowych w Krakowie, i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Okunniem i w Tarnowie, w dniach pod tej wymienionych zawsze o godz. 10 przed południem rozprawy ofertowe a mianowicie: dnia 4 lipca 1898 w c. i. k. magazynie pro wiantowym w Tarnowie dla stacji w Nowym Bągu.
dnia 8 lipca 1898 w c. i. k. magazynie prowiantowym w Okunniem, dla stacji w Bzelen.
dnia 8 lipca 1898 w c. i. k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacji w Ws dowicach.
Blizsze warunki ogłoszone zostały w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” w „Ogłosze niu” w „Nowej Reformie” w dniu 15 czerwca 1898.
Te same warunki, mogą być przejrane w c. i. k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Okunniem, w Tarnowie, w filiainych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, we wszystkich c. i. k. starostwach powiatowych, w towarzystwach rolniczych i w izbach handlowych i przemysłowych i w izbach w obrobie c. i. k. i. korpusu.
Z inendatury c. i. k. i. korpusu.

Konkursa.

L. 6975 (3946 3—3)

KONKURS.

a) Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżniona została posada woźnego z płacą roczną 300 zł., dodatkiem aktywnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższy stopień płacy, zaś przy sądzie powiatowym.

b) w Ciegłowicach
c) w Dukli opróżniona została posada woźnego z płacą roczną 250 zł., dodatkiem aktywnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższy stopień płacy.

Podania o powyższe, lub też przy innych sądach kolejalnych lub powiatowych opróżnić się mogące dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady woźnych wnoszą należy do 27 lipca 1898.

ad a) do Prezydium sądu krajowego w Krakowie.

ad b) do Prezydium sądu obwodowego w Nowym Sączu.

ad c) do Prezydium sądu obwodowego w Jasle.

Prezydium sądu wyższego
Kraków, 17 czerwca 1898.

L. 2231 (3959 3—3)

KONKURS.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane będzie jedno stypendium w kwocie 200 zł. rocznie z fundacji śp. Franciszka Strzemeckiego.

O stypendium to ubiegać się mogą byli uczniowie szkoły, ludowej Chrzanowskiej, synowie ubogich mieszczan miasta Chrzanowa, wyznania rzymskokatolickiego, a w braku tychże, synowie włościan powiatu Chrzanowskiego, którzy poświęcać się będą nauce agronomii w jednej ze szkół rolniczych krajowych i którzy w ostatnim półroczu szkolnym okazały obyczaje chwalebne, pilność wzorową i celujący postęp w naukach.

Stypendium to zatrzymuje uczeń aż do ukończenia nauk, pod tymi samymi warunkami, pod którymi zatrzymuje się uwolnienie od opłaty szkolnej.

Stypendium wypłacane będzie w ratach półrocznych z dołu (po każdym półroczu szkolnym) z kasy Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, za kwitami ostatecznymi, przez Dyrektora Zakładu naukowego stypendysty poświadczonymi.

Podania o nadanie stypendium należy udokumentowane wnoszone być mają w terminie po koniec lipca 1898 na ręce Dyrektora Zakładu do którego kandydat uczęszcza względnie na ręce Dziekana Wydziału Uniwersytetu.

Chrzanów, dnia 21 czerwca 1898.

im. Rady pow. Chrzanowskiej

prezes Wodzicki mp.

Ks. Władysław Głębocki

proboszcz Chrzanowski mp.

L. 54993/II (3945 3—3)

KONKURS.

Na posadę ekspedienta przy c. k. urzędzie pocztowym w Nozburgu nowym, w powiecie Husiatskim za kontraktem służbowym i kaucej w kwocie 200 zł.

Płaca rocznych 150 zł.

ryczałt kancel. 40 zł.

ryczałt wynagrodzenie 150 zł. za codziennego posłańca pieszego do Kopeczynie i napowrót.

Podania należy wnieść najpóźniej do 5 lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 czerwca 1898.

L. 1023 (3731 3—3)

Von dem k. k. Lottoamte in Lemberg wird bekannt gemacht, dass die k. k. Graz Linz, Wiener-Collectur Nr. 182, 414, 614, in Linz bei Biala im Wege der öffentlichen Concurrenz zu verleihen ist.

Der bisherige jährliche Provisionsertrag dieser Collectur betrug bei einem je 4%-gen Provisionssatze nach dem durchschnitt der Jahre 1895 — 1897 berechnet, 647 fl. 5 kr.

wonon 125 fl. 54 kr. für die Grazer, 375 fl. 65 kr. für die Linzer und 145 fl. 86 kr. für die Wiener Spielsammlung entfielen.

Als Lottocautio werden 1850 fl. nominellen Werthes gefordert.

Die Bewerber haben ihre schriftlichen und mit einer Stempelmarke auf eine Krone der Fährigkeit und des Wohlverhaltens versehenen, dann mit dem Reugelde per 30 fl. versehenen versiegelten Offerten längstens bis 8 Juli 1898 um 12 Uhr Mittags beim k. k. Lottoamte in Lemberg zu überreichen.

Die näheren Bedingungen können beim

k. k. Lottoamte oder bei der k. k. Finanzwache in Biala in den üblichen Amtstunden eingesehen werden.

Von k. k. Lottoamte für Galizien und die Bucowina.

Lemberg, am 10 Juni 1898.

Upadłości.

L. cz. S. 4/98 (8) (3994)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie, Oddział V, ustanawia w sprawie konkursowej Abrahama Hammera stałym zarządcą masy Izaaka Sonnenscheina, a tegoż zastępcą Natana Heubla z zamieszkałych w Rzeszowie.

Rzeszów, dnia 13 czerwca 1898.

Kuratele.

L. 6/98 (1) (3958 3—3)

Maryanna Godyniowna z Czerny uznana umysłowo niedołężną.

Kuratorem jej Jędrzej Godyń z Czerny.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Krzeszowice, dnia 15 maja 1898.

P. 14/98 (2) (3956 3—3)

Hryn Gajda syn Tymka z Barysza uznany umysłowo chorym.

Kuratorem Paweł Muzyka z Barysza.

C. k. Sąd powiatowy.

Monasterzyska, 30 maja 1898.

L. cz. P. 70/98 10 (3979 2—3)

Katarzyna Zdzińska z Piwniczay została uchwalą c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z 7 maja 1898 r. Nr. IV., 884/98 (1) za marnotrawną uznana i pod kuratelę oddana. Kuratorem ustanowiono Karola Marciszewskiego z Piwniczay.

Stary Sącz, dnia 27 maja 1898.

L. IV. 1681/97 (8) (3997)

Ołeksę Białeckiego z Remizowice uznano za marnotrawcę i ustanowiono dlań kuratorem Grzegorza Białeckiego z Remizowice.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Złoczów, 13 maja 1898.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. IV 1465/98 1 (3903 3—3)

P. Jakóbowi Kleines, z życia i miejsca pobytu uwiadomemu, w sprawie Bernharda Reiss we Lwowie, toczącej się przed c. k. sądem kraj. j. handlow. we Lwowie, przeciw Getzlowi Pfeiffer i Jakóbowi Kleines, o nakaz zapłaty sumy wekslowej 500 zł. w. a. z p. n. ma być doręczony nakaz zapłaty z dnia 9 czerwca 1898 liczba czynności Cw. IV 1465/98 1.

Ponieważ niewiadomo gdzie Jakób Kleines przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dra. Edmunda Kamińskiego.

Tenże kurator zastępywać będzie Jakóba Kleinesa w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. sąd krajowy j. handlowy we Lwowie Oddział IV., dnia 9 czerwca 1898.

L. 9111 (3863 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Turcie zawiadamia z miejsca pobytu nieznana Senię Iwanów że w dniu 14 grudnia 1896 zmarł w Dydiowie Semion Iwanów bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia i wyzwa ją jako powołaną do spadku tego z ustawy, aby o takowy w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu w sądzie tutejszym tem pewniej się oświadczyła gdyż inaczej przeprowadzi sąd przewód spadkowy z tymi którzy się o spadek ten oświadczyli i kuratorem w osobie Fedia Hawiłaja dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy.

Turka, 20 września 1897.

L. 56 664.

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na obecny stan zakaźnych chorób zwierzęcych na Węgrzech i Kroacyi-Slawonii, c. k. Namiestnictwo na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15. czerwca b. r. l. 18 864 znośąc swe rozporządzenie z 12. maja b. r. l. 44 123 postanawia aż do odwołania co następuje:

A) Z powodu panującej na Węgrzech: 1. zarazy płucnej zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi bydła rogatego z następujących zarazą tą zapowietrzonych komitatów: Arva, Lipto, Nyitra, Pozsony (z wyjątkiem wyspy Schütt), Szepes, Trencsen i Turóc, jak niemniej z okręgu Rajka w komitacie Moson i z król wol. m. Pazsony;

2. z powodu zarazy „pomoru świń” zakazuje się wprowadzania (przywozu i przypędu) do Galicyi nierogacizny z następujących zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie:

a) z komitatów: Abauj Torna, Arad, Baranya, Békés, Bérég, Bihar, Borsod, Fejer, Jász-Nagy-Kun-Szolnok, Kis-Küküllő, Komárom, Maros-Torda, Moson-Nagy-Küküllő, Nograd, Nyitra, Pest-Pilis-Solt-Kiskun (z wyjątkiem zakładu tuczenia świń w Kobanya-Steinbruch), Pozsony, Somogy, Szaboles, Szatmár, Tolna, Torontál, Veszprém, Zala i Zemplén, dalej

b) z król. wolnych miast: Arad, Baja, Debreczen, Keskemet, Maros-Vásárhely, Pancsova Selmecz-Bélabánya, Szabadka, Szatmár-Nemeti i Ujvidek

B) Z powodu panującej w Kroacyi-Slawonii zarazy ospy u owiec zakazuje się wprowadzania do Galicyi owiec z komitatów: Modrus-Fiume, i Lika-Krbava łącznie z obszarami miast leżących w tych komitatach.

Wprowadzanie do Galicyi świń chudych do chowu lub na handel przeznaczonych (Futter-Laufer-Handelschweine), wzbroniony jest i nadal z całych Węgier tudzież z Kroacyi-Slawonii.

Postanowienia dotyczące przywozu do Galicyi, a mianowicie do miast: Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego-Sącza, Podgórze, Przemyśla, Stanisławowa, Stryja, Tarnowa i Żywca żywych świń tuczonych i półtuczonych t. j. takich, które mają za życia co najmniej 120 kg. wagi, z innych od zarazy pyskowo-racicowej i pomoru świń wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii, tudzież przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) z nerkami i nienaruszonym tłuszczem okólnym pozostają i nadal niezmienione.

Przywóz do Galicyi bydła rogatego z innych od zarazy płucnej i pyskowo-racicowej wolnych obszarów Węgier i Kroacyi-Slawonii dozwolony jest wyłącznie kolejami żelaznymi przy zachowaniu przepisów paszportowych i przepisów o ruchu bydła.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które obowiązują od dnia 24. czerwca b. r. karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51) przy zastosowaniu §. 46 ust. z dnia 29 lutego 1880 i odnosnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36)

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 24. czerwca 1898.

L. 54939

OBWIESZCZENIE.

Odnosnie do tut. obwieszczenia z 24 maja b. r. l. 47. 888, tyżającego się warunków pod jakimi dowóz zwierząt racicowych z Austro-Węgier do Szwajcaryi jest dozwolony, c. k. Namiestnictwo na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 6 czerwca b. r. l. 16728 ogłasza co następuje:

Kto ma zamiar wywozić bydło rzeźne, świnię rzeźną, owce i kozy z Austro-Węgier do Szwajcaryi, winien każdym razem wystarać się przed wysłaniem zwierząt o zezwolenie szwajcarskiego departamentu rolnictwa za pośrednictwem właściwego kantonu szwajcarskiego.

Zezwolenia tego można żądać dla pojedynczych sztuk, dla całych ładunków wagonami, dla peryodycznych, zwykle tygodniowych posyłek, jako też bez ograniczenia dla całego zapotrzebowania większych miejscowości lub kantonów. Ponieważ nie chodzi o ograniczenie przywozu lecz o możność sanitarno-policyjnego nadzoru wprowadzonych do Szwajcaryi zwierząt, przeto zezwolenia takie wydawane będą zawsze przez zawiadomienie organów granicznych, skoro tylko przepisem sanitarno-policyjnym będzie zadość uczynionem.

Doniesienia prywatne.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie.

L. 28.256/III. (4069)

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcyja kolei państwowych zamierza oddać w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę około 60.000 m³ sianego i niesianego żwiru zapotrzebowanego na rok 1899.

Dostawa ta ma być w ten sposób uskuteczniiona, by połowa przeznaczona dla każdej deponii ilości żwiru, najpóźniej do końca marca 1899 roku, druga zaś połowa najpóźniej do końca sierpnia 1899 roku w zupełności odstawiona była.

Blizszych wyjaśnień dotyczących niniejszej dostawy jak również i żądanej ilości zasięgnąć można z formularzy ofert, które wraz z ogólnymi i szczegółowymi warunkami dostawy przegladnąć i otrzymać można u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych lub w c. k. Sekcyach konserwacji.

Oferty, które na przeznaczonych do tego formularzach wypełnione być muszą, należy wraz z załącznikami zaopatrzyć stemplami po 50 ct. od arkusza i wnieść opieczetowane pod napisem: „Oferta na dostawę żwiru” najpóźniej do godziny 12-tej w południe dnia 30. lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Równocześnie z ofertą, lecz odrębnie od takowej, należy złożyć poręczną w wysokości 5% wartości oferowanego żwiru do kasy c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Po zatwierdzeniu zaś dostawy winna być kaucja w wysokości 10% wartości umówionej ilości żwiru w przeciągu dni 8 po otrzymaniu odnosnego listu końcowego w powyższej kasie złożoną.

Oferent jest związany ofertą aż do zawiadomienia go o przyjęciu lub nieprzyjęciu takowej. Oferentowi przysługują prawo uczestniczenia przy komisynem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 30. lipca o godzinie 2-giej popołudniu. Podpisana c. k. Dyrekcyja kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert w całości lub częściowo, albo też całkowitego odrzucenia tychże.

Oferty wniesione po powyższym terminie lub też nie odpowiadające warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

W Krakowie dnia 1. lipca 1898 r.

C. k. Dyrekcyja kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Do „Gazety Lwowskiej“ OGŁOSZENIA

przyjmuje wyłącznie
Ajencja dzienników i ogłoszeń
Pasaż Hausmana 9,
gdzie można nadawać także inseraty do
wszystkich miejscowych, zamiejscowych i za-
granicznych dzienników.
po cenach najprzystępniejszych.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1½ centa, tłustym
petitem dwa centy.

Notaryusz w Budzynie poszukuje kandy-
data notaryalnego z kwalifikacją do substy-
tucyi. 639

Buchalterów, rachmistrów, rządów, leśni-
czych z chłabami świadectwami, oraz wszel-
ką służbę poleca biuro Wereszezyńskiej, Lwów, ul.
Halicka 1. 650

Lodownie pokojowe znakomite po zł. 24,
32, i 35. Maszynki amerykańskie do
robienia lodów najnowszej konstrukcyi
na 6, 12, 18 i 24 porcyj po zł. 5.50,
6.50, 7.50 i 10 poleca
JULIAN JANOWSKI
skład wyrobów metalowych i naczyń
kuchennych 653
Lwów, ul. Halicka 16.

Wisnie hiszpańskie wielkie

wyborne, także do smażenia, wysyła
w 5 klgr. koszykach, starannie opako-
wane po zł. 1.50 **A. Hoffmann, Nyire-
gyhaza** (Ungarn). — Wysyłka od 1
do 12 lipca. 651

Pomieszkanie frontowe na I. piętrze skła-
dające się z sześciu pokoi (salon z balkonem),
przedpokojem, pokojem dla służby, kuchnią z przy-
należnościami, jest od 1 października b. r.
przy ul. św. Mikołaja 1. 14 (obok Uniwer-
sytetu) do wynajęcia.

Rondle mosiężne do smarzenia konfitur
po zł. 2.40, 2.80, 3.50, 4 i 4.50, ka-
chenki naftowe, maszynki spirytusowe
poleca

Piotr Chrzastowski
handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1
(naprzeciw katedry). 649

W morskiem oku
Woda w tym roku
Przeźroczysta
Jak w górskim potoku,
Zapraszam oglądać.
Urządzono tylko dla
Chrześcian.

Józef Iwanicki.

Pierwszy numer czasopisma
gospodarczo-przemysłowego

„HUMUS“

wyjdzie dn. 23 czerwca 1898.
TREŚĆ: Bezwonny naturalny na-
wóz (kompost). Na żądanie Wydawnic-
two „Humus“ w Krakowie wysyła
czasopismo bezpłatnie. 647

Lekeye szermierki na palasze
i florety. Warunki bardzo
przystępne. Bliższe szczegóły ul.
Batorego 1. 32, pierwsze piętro,
każdego dnia od g. 4 do 6. — Dla
młodzieży akademickiej i ucze-
niów szkół średnich ceny niższe.

Każda z pań

która tylko zażąda, otrzyma bezpłatnie okazowy
numer MÓD PARYSKICH, najlepszego i najtańszego
pisma dla kobiet, zawierającego wielkie tablice kro-
jów i haftów, dodatki powieściowe i utwory. Prenu-
merata MÓD PARYSKICH wynosi kwartalnie 1 złr.,
półrocznie 2 złr., rocznie 4 złr. Prenumeratę na-
leży przysłać do Administracyi MÓD PARYSKICH:
Lwów, ul. Łyczakowska 1. 27. lub do Ajencji dzien-
ników S. Sokołowskiego Lwów Pasaż Hausmana 1. 9.

Karty pocztowe z podobiznami.

Firma A. Casper'a w Berlinie, Ale-
xanderplatz 3, puszcza w obieg nader cie-
kawą kolekę pod tytułem „Wiele i sławni
ludzie Polski“.

Kolekę ta zawiera w 68 numerach
portrety osobistości w historii lub też w dzie-
dzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące
stanowisko.

Wartość tej koleki podnosi ta okolicz-
ność, że do podobizn dołączono w krótkich
i treściwych słowach życiorysy, skreślone
piórem wytrawnym.

Kolekę ta dla swej wielostronności
jak i pedagogicznego znaczenia zbogaca wie-
dzą nie tylko młodzieży ale i dorosłych.

W tym celu pojawiają się wkrótce albu-
my z napisem „Wiele i sławni ludzie Polski“,
które tworzyć będą niejako żywą encyklo-
pedję znakomitości polskich.

Karty do nabycia w Ajencji dzien-
ników i ogłoszeń, Lwów, pasaż Haus-
mana 1. 9.

Najtańszy skład towarów
optycznych i mechanicznych
B. KOPERNICKIEGO

we Lwowie, plac Halicki liczbą 1



po cenach
najtańszych oku-
lary, ewikiery,
lornaty, barome-
try, ciepłomierze
mikroskopy, lupy
kompasy, taśmy
miernicze, rasoai i t. p. Urządzenie dzwonków
elektrycznych. Zamówienia z prowincyi załatwia
punktualnie odwrotną pocztą. Wszelkie naprawy
najtaniej i najrychlej. 32

Na sezon!

Tapety we wielkim wyborze.

Stukaterye sufitowe.

Stery drelichowe na wałkach samo-
czynnych i na zwykłe ściąg.

Żaluzye każdej konstrukcyi. 563

Reptaki kokosowe.

Druty mosiężne i niklowane na
schody,

Linoleum na posadzki.

po cenach magazyn

A. Krzysztofowicz

Lwów plac Halicki 1. 2.

Panom przedsiębiorcom i budowniczym
znaczący rabat.

ROWERY

z najlepszych angielskich fabryk po
bardzo umiarkowanych cenach, oraz
wyłącznie zastępstwo i skład komisowy
fabryki „REGENT“, której wyrobów po-
wszechnie uznane za najlepsze. Repa-
racya rowerów uskutecznia się najsta-
rauniej i fachowo. Specyalny warsztat
mechaniczny dla rowerów i maszyn do
szycia. — **S. WAGNER**, mechanik,
we Lwowie,
ulica Sobieskiego 34

Cukiernia

Józefa Brzeziny

we Lwowie, ul. Hetmańska 12

po cenach 63
ciasta, torty, herbatniki, pianki, cukry
deserowe, owoce smażone, francuskie
i krajowe, karmelki, pomadki, czeko-
lady Sucharda.

Zamówienia miejscowe i na prowincję wy-
konywa jak najstaranniej w ściśle ozd-
czonym czasie.

Jubileusz. Loterya Wystawy Sztuki.

300.000 losów. Wiedeń 1898. 30.000 wygranych.

Ciągnięcie odbędzie się we Wiedniu 12 lipca 1898.

Główne wygrane koron

20000, 10000, 8000, 6000 itd. w.

Los 50 ct., 10 losów 5 zł. Porto i lista ciągnięcia 10 ct.

po cenie i wysyła także za zaliczką należności

Biuro loteryjne stowarzyszenia artystów wiedeńskich.

Wiedeń, Künstlerhaus I, Lothringerstr. 9.

Kupony i marki pocztowe przyjmuje się.

Na 10 losów przypada jedna wygrana.



Skład fabryczny c. k. nadwornych fabryk
Kas ogniotrwałych oryg. marki „Fryd Wiese“

po cenie firmy

WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

Na wyścigi

po cenie optyk i mechanik

Adolf Silberstein

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9

(róg ulicy Sykstuskiej)

olbrzymi zapas szkieł do wyścigów wojsko-
wych, binokli z pierwszorzędných fabryk
szczególnie wyroby Zeissa, nadto barometry, okulary,
ewikiery i t. p. po najtańszych cenach. 628

KUFRY

kuferki ręczne, torby zwykłe w różnych
wielkościach, torby z urządzeniem toaletowym,
torbeczki na rzemykach, paski do pleców,
poduszki, flaszki, koszyki z urządzeniem itp. artykuły
do podróży, oraz wielki wybór nowości poleca Magazyn
specyalny balanteryjny pod firmą:

(Magasin au bon Marche) **Késmárky & Illes** Następca
Władysław Ciechulski

Lwów. róg placu Maryackiego i ul. Teatralnej 1. 2
(dom kapitulny).

Firma Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 1. 8

Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny skład rowerów. Ceny
en gros, nieograniczona gwarancja. Wszelkie przybory i ubrania cyklowe.
Własny warsztat naprawy Canniki ilustrowane gratis 551

STATUETKA MICKIEWICZA

Cała figurka wykonana w bronzie
na alabastrowym skupku
wysła nakładem

Landowskiego i Köhlera we Lwowie.

Cena egzemplarza 5 zł.

Wśród mnóstwa wydawnictw odróżnia się statuetka ta najkorzyst-
niej. Najpiękniejszy prezent i najładniejsza ozdoba każdego biurka

Pomnik poety w miniaturze.

Zamówienia przyjmuje

A. Landowski we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Lwów, Grand Hotel Pasaż Hausmana 9.

Dla Galicyi

Główny wyłączny skład
i ekspedycya

Warsz. Tygodnika Ilustr.

Prenumerata — Ogłoszenia.

Ajencja dzienników i inseratów

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich pism

krajowych i zagranicznych

Kantor Słowa Polskiego

Prenumerata — ogłoszenia.

„Gazety Lwowskiej“

główna Ajencja

i wyłączna

Ekspedycya Ogłoszeń